

TEMAT MIESIĄCA:

Tylko u nas: szkoły
podstawowe,
których uczniowie
najlepiej napisali
w tym roku
sprawdzian
szóstoklasisty

Kraków, nr 6-7(20-21)/lipiec/sierpień 2013

MIASTO pociech

miesięcznik dla rodziców

ROZMOWA
z dr inż. arch.
Katarzyną Hodor



nr 1
w Polsce

Park
wodny
Kraków

Plażowe nastroje!

www.ParkWodny.pl

**a nas
czworo:~)!**



NOWOŚĆ!

**PLAŻA
AQUAPARK**

Zaprasza w pogodne dni!



PN/PU

**KUPON
RABATOWY**

**Z tym kuponem do biletu bez limitu czasu
Plaża Aquapark za 1 zł***

*Promocja ważna do 1.09.2013 r., dotyczy biletów indywidualnych z cennika, nie łączy się z innymi rabatami i ofertami specjalnymi.
Park Wodny w Krakowie, ul. Dobrego Pasterza 126, tel. 12 61 63 190, 191

Nareszcie wakacje!

W

Krakowie mamy prawdopodobnie najwyższy w kraju odsetek dzieci uczęszczających do szkół niepublicznych, wynosi on 37 proc. i z roku na rok znacząco wzrasta. To pokazuje, że coraz więcej rodziców przestaje ufać edukacji samorządowej. Tymczasem

Kraków przeznacza na nią proporcjonalnie najwięcej z polskich miast. Do każdej złotówki przekazywanej przez państwo na kształcenie dzieci miasto dorzuca z własnego budżetu 64 grosze, czyli ponad 460 mln zł rocznie. Anna Okońska-Walkowicz, która przez ostatnie dwa lata pełniła funkcję wiceprezydenta miasta odpowiedzialnego za edukację chciała ograniczyć te wydatki, a przynajmniej sprawić, że pieniądze będą racjonalnie wydawane. Zaczęła od podejmowania dość niepopularnych decyzji: doprowadziła do zwolnienia blisko 2 tys. osób pracujących w szkołach, zlikwidowała szkolne stołówki, a ich prowadzenie powierzyła firmom zewnętrznym, postraszyła dyrektorów szkół, że zamknie ich placówki, jeśli nie zaczną szanować publicznych pieniędzy. To wszystko przyniosło spore oszczędności i sprawiło, że w tym roku – po raz pierwszy w historii i to pomimo kryzysu – w kasie miasta znalazły się pieniądze (2 miliony zł) na wakacyjną opiekę nad dziećmi. Udało się wygospodarować gotówkę również na dostosowanie szkół na przyjęcie sześciolletnich uczniów. Mimo to Anna Okońska-Walkowicz zrezygnowała. Jak sama mówi zrobiła to dla dobra edukacji, bo odkąd straciła poparcie radnych Platformy Obywatelskiej, żaden jej pomysł nie miał szans na realizację. Proces restrukturyzacji krakowskich szkół został jednak rozpoczęty (wcześniej nikomu się nie udało tego dokonać) – i jest to chyba największy sukces byłej już wiceprezydent. Oby nowy szef edukacji potrafił to wykorzystać i przekuć w sukces samorządowej oświaty. Jak na razie jest ona w kiepskiej kondycji, o czym świadczą nie tylko wyniki egzaminów, ale także stale rosnąca liczba rodziców posyłających swoje pociechy do szkół prywatnych, społecznych, czy katolickich.

Na szczęście przed nami długo wyczekiwane wakacje. Życzymy wam samych niezapomnianych wrażeń. Przez cały czas czekamy też na wasze listy. **Piszcie na miasto.pociecz@gazeta.pl**

Spis treści

Uczą i wychowują, ale najpierw egzaminują

Znamy już wyniki tegorocznego sprawdzianu szóstkistów. Jako pierwsi publikujemy też listę szkół, które na teście wypadły najlepiej. Każdego roku na te informacje z niecierpliwością czekają rodzice, którzy zastanawiają się nad wyborem szkoły dla swojej pociechy lub już to zrobili, ale nadal mają wątpliwości, czy był to dobry wybór. Tylko u nas możecie sprawdzić, czy szkoła waszego dziecka trzyma poziom i robi wszystko, by zapewnić swoim absolwentom jak najlepszy start do gimnazjum.

4

EDUKACJA W MIEŚCIE

Nie chce już reformować krakowskich szkół

8

MAJA SKOWRON POLECA

Masz prawo

9

LISTY OD CZYTELNIKÓW

9

ROZMOWA

Pamiętajmy o ogrodach - apeluje dr inż. arch. Katarzyna Hodor

10

PRZEPIS NA WEEKEND

Średniowiecze da się lubić

14

Muzeum, które uskrzydla

15

Dolina Karpia

16

Nad Białą Przemszą

17

Zielony Pierścień Tarnowa

18

Rejsy z przygodą

19

EKORODZINA

Śmieci dobrze posegregowane

20

NIE PRZEGAP

22

Uczą i wychowują, ale najpierw egzaminują

**Znamy już wyniki tego-
rocznego sprawdzianu
szóstoklasistów. Jako pierwsi
publikujemy też listę
szkół, które na teście wy-
padły najlepiej. Każdego
roku na te informacje z
niecierpliwością czekają
rodzice, którzy zastana-
wiają się nad wyborem
szkoły dla swojej pociechy
lub już to zrobili, ale nadal
mają wątpliwości, czy był
to dobry wybór. Tylko u
nas możecie sprawdzić, czy
szkoła waszego dziecka
trzyma poziom i robi
wszystko, by zapewnić
swoim absolwentom jak
najlepszy start do gimnaz-
jum.**

AGNIESZKA KARSKA

Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich, Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej w Krakowie oraz Społeczna Szkoła Podstawowa nr 7 im. Ks. Prof. Józefa Tischnera – to trzy krakowskie podstawówki, których uczniowie w tym roku najlepiej napisali sprawdzian szóstoklasisty, czyli test wiedzy ogólnej, który każde dziecko musi zaliczyć, żeby ukończyć podstawówkę. Egzaminu nie można oblać. Jego wynik nie jest też brany pod uwagę podczas rocznej klasyfikacji i rekrutacji do gimnazjów, ale tylko wówczas gdy dziecko idzie do szkoły rejonowej. Jeśli wybierze szkołę spoza swojego rejonu, albo na przykład prywatną czy społeczną, musi się liczyć z tym, że zostanie o ten wynik zapytane. Część uczniów podchodzi więc do egzaminu bardzo poważnie. Jest on też dobrym sprawdzianem pracy szkoły. Oczywiście nie jedynym, ale jednym z istotniejszych.

Na naszą prośbę Okręgowa Komisja Egzaminacyjna przygotowała listę 20 krakowskich szkół, które w tym roku najlepiej wypadły na teście. Pod uwagę brane były tylko te podstawówki, w których do egzaminu przystąpiło minimum 20 uczniów, bo jak tłu-

maczy Lech Gawryłow, dyrektor krakowskiej OKE, znacznie łatwiej jest zrobić dobry wynik szkole, w której do sprawdzianu przystępuje garstka zdających. – Takich szkół nie można porównywać z tymi, w których jest większa liczba uczniów – przekonuje Lech Gawryłow.

Prywatna, katolicka i społeczna na czele

Tym razem stawkę otwiera Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich. Jej uczniowie zdobyli na sprawdzianie średnio 34,5 punktu na 40 możliwych. W ubiegłym roku wynik tej szkoły był niższy o prawie 4 punkty, ale również mieścił się wśród najwyższych.

- Nie prowadziliśmy jednak żadnych specjalnych działań, by go uzyskać. To się po prostu dzieje w trakcie normalnej, codziennej pracy - mówi Maria Agata Marzec, dyrektor szkoły.

Zaznacza ona, że w szkole "Noblistów" dzieci mogą uczestniczyć w zajęciach wspomagających ich rozwój, konsultacjach z nauczycielami, którzy zawsze mają czas dla swoich uczniów i ich rodziców, a także na bieżąco analizowane są wyniki sprawdzianów, również tych próbnych, w których szkoła zawsze bierze udział.



FOT. FOTOLIA

Najgorzej z matematyki i angielskiego rozszerzonego

Pod koniec czerwca uczniowie trzecich klas gimnazjów poznali wyniki tegorocznego egzaminu gimnazjalnego. W tym roku małopolscy uczniowie najstabilniej poradzi sobie z testem z matematyki. Średnio zdobyli z niego 51 proc. punktów możliwych do uzyskania. Z części humanistycznej z języka polskiego udało im się zgromadzić średnio 64 proc. punktów. Tym razem uczniowie nie poradzi sobie z napisaniem charakterystyki; sami przyznali, że byli zaskoczeni tą formą wypowiedzi, ponieważ spodziewali się rozprawki. Za rozwiązanie zadań z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie małopolscy gimnazjaliści uzyskali średnio 60 proc. punktów. Z kolei z egzaminu gimnazjalnego z zakresu przedmiotów przyrodniczych zdający uzyskali średnio 63 proc. punktów.

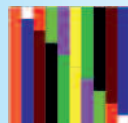
Egzamin z języka obcego nowożytnego zdawany był na dwóch poziomach: podstawowym i rozszerzonym. Najlepiej wypadł język francuski i hiszpański; najstabilniej niemiecki. Z angielskiego uczniowie zdobyli średnio 64 proc. punktów. Jednak jeśli chodzi o część rozszerzoną wynik z angielskiego wyniósł jedynie 45 proc. możliwych do zdobycia punktów.

reklama

Niepubliczna Szkoła Podstawowa Edukacji Matematycznej Edu&MATH

Dziękujemy wszystkim, którzy nas odwiedzili na
Targach Książki dla Dzieci

Rekrutacja do klasy I na rok szkolny 2013/14
nadal trwa



Siedziba Szkoły:
Kraków, Os. Kolorowe 29,
budynek Gimnazjum nr 48



Kontakt:
Edu.and.Math@gmail.com
tel.: 607 647 799
www.edu-math.pl

- Zachęcamy też naszych uczniów do udziału w różnego rodzaju konkursach, co między innymi pozwala im oswoić się ze stresem egzaminacyjnym. Cały czas motywujemy również dzieci do nauki i promujemy rozwijanie zainteresowań - tłumaczy Maria Agata Marzec.

A jaki przepis na dobrą szkołę mają w drugiej w kolejności najlepszej podstawówce w mieście, czyli Katolickiej Szkole Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej? – Potrzebni są do tego dobrzy nauczyciele, rodzice, którzy z nimi współpracują, a przede wszystkim dzieci, które chcą się uczyć – wymienia ks. mgr Jarosław Chlebda, wicedyrektor szkoły.

Dzieci od „Jadwigi” podczas tegorocznego egzaminu zdobyły na teście 34,1 punktu, czym poprawiły swój ubiegłoroczny rezultat o ponad 1 punkt.

- My w tym roku wypadliśmy natomiast nieco gorzej na sprawdzianie niż rok temu – mówi Anna Goch-Murzyniec, dyrektor Społecznej Szkoły Podstawowej nr 7.

Dzieci z „Siódemki” zdobyły średnio 33,8 punktu, czyli o jeden punkt mniej niż ich koledzy rok wcześniej, a mimo to i tak zapewniły szkole miejsce na podium. – Jestem

z nich bardzo dumna – mówi Anna Goch-Murzyniec.

Społeczna Szkoła Podstawowa nr 7 już od kilku lat jest w ścisłej czołówce krakowskich podstawówek. W ubiegłym roku nieco lepszy od niej wynik na sprawdzianie uzyskała tylko Prywatna Szkoła Podstawowa nr 3 British International School of Cracow, ale tam egzamin zdawał tylko jeden uczeń.

- Większość naszych uczniów podchodzi do sprawdzianu na luzie, bo i tak mają zapewnione miejsce w naszym gimnazjum. Jednak ci, którzy wybierają inną szkołę zwykle osiągają najwyższe wyniki – zapewnia Anna Goch-Murzyniec. – Cieszy nas też to, że słabsi uczniowie napisali w tym roku powyżej swoich możliwości.

To wszystko doceniają rodzice, wśród których szkoła uchodzi za elitarną. I choć miesięczne czesne wynosi tu 780 zł, w tym roku o przyjęcie do „Siódemki” ubiegało się ok. 100 chętnych, przyjęto niespełna 40.

Egzamin muszą przejść również rodzice

Większość szkół z pierwszej dziesiątki, a nawet dwudziestki, to szkoły, które przyjmują wybranych przez siebie kandydatów. I to

w dużej mierze sprawia, że mogą potem brylować w rankingach. Dzieci, zanim staną się uczniami takich szkół, muszą odbyć rozmowę kwalifikacyjną, rozwiązać test, czy w jeszcze inny sposób udowodnić, że pasują do wizji placówki.

Podczas takich „egzaminów” sprawdzane jest na przykład czy dzieci potrafią pracować w grupie, czy słuchają nauczycieli, czy dobrze dogadują się z rówieśnikami. Czasem odpytywane są też z wiedzy – rozwiązują krótkie testy, sprawdzające umiejętność czytania, pisania i liczenia..

– Chodzi o to, by sprawdzić czy dziecko będzie w stanie podołać obowiązkowi, których jest u nas więcej niż w innych szkołach – tłumaczy ks. mgr Jarosław Chlebda, wicedyrektor Katolickiej Szkoły Podstawowej im. św. Jadwigi Królowej. Pod tymi słowami mogą podpisać się dyrektorzy pozostałych podstawówek z pierwszej dziesiątki.

- W naszej szkole dziecko ma codziennie siedem godzin zajęć, dlatego na takim spotkaniu kwalifikacyjnym sprawdzamy między innymi czy jest na tyle sprawne, by mogło fizycznie podołać obowiązkowi. Nie sprawdzamy natomiast, czy maluch potrafi czytać

ZŁOTA DWUDZIESTKA

Dwadzieścia krakowskich szkół podstawowych z najwyższymi wynikami, w których do egzaminu przystąpiło co najmniej 20 uczniów.

Nazwa szkoły	Adres	Liczba zdających	Wynik w punktach	Wynik w procentach
Prywatna Szkoła Podstawowa nr 2 im. Noblistów Polskich	Wrocławska	27	34,5	86%
Katolicka Szkoła Podstawowa im. św. Jadwigi Królowej w Krakowie	Łokietka	34	34,1	85%
Społeczna Szkoła Podstawowa nr 7	Stanisława ze Skalmierza	33	33,8	85%
Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 4 im. Juliusza Słowackiego Społecznego Towarzystwa Oświatowego	Stradomska	33	33,6	84%
Szkoła Podstawowa Nr 160 Zgromadzenia Sióstr Augustianek	Skaleczna	51	33,5	84%
Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I st. im. I. J. Paderewskiego	Basztowa	71	32,9	82%
Szkoła Podstawowa nr 32 im. Karola Chodkiewicza	Królowej Jadwigi	32	32,7	82%
Szkoła Podstawowa im. Piotra Michałowskiego TSSP	P. Michałowskiego	27	32,7	82%
Szkoła Podstawowa nr 4	Smoleńsk	71	32,6	82%
Szkoła Podstawowa Nr 159 Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej	Starowiślna	47	32,3	81%
Szkoła Podstawowa nr 164 im. Bł. Franciszki Siedliskiej Sióstr Nazaretanek	Wysłouchów	53	32,1	80%
Szkoła Podstawowa nr 1 w Krakowie	Św. Marka	72	32	80%
Szkoła Podstawowa nr 38 im. Bractwa Kurkowego w Krakowie	Fr. Nullo	74	31,9	80%
Szkoła Podstawowa Nr 31 w Krakowie im. dra Henryka Jordana	Bolesława Prusa	88	31,8	80%
Katolicka Szkoła Podstawowa im. Świętej Rodziny z Nazaretu	Pędzichów	25	31,8	80%
Szkoła Podstawowa nr 62 im. kmdra por. Franciszka Dąbrowskiego	Ćwikłowa	28	31,6	79%
Szkoła Podstawowa nr 45 im. Pauli Montal Sióstr Pijarek	Meissnera	26	31,5	79%
Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I Stopnia w Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza	os. Centrum E	26	31,3	78%
Szkoła Podstawowa Nr 40	Pszczelna	90	31,3	78%
Publiczna Szkoła Podstawowa Sióstr Salezjanek im. Bł. Laury Vicuna	os. Kościuszkowskie	74	31	78%



FOT. FOTOLIA

i pisać, bo tego ma się nauczyć w szkole – mówi Anna Goch-Murzyniec.

W niektórych szkołach swoisty sprawdzian przechodzą również rodzice przyszłych uczniów; wypełniają specjalne ankiety, w których są pytani na przykład o to, gdzie pracują, ale także jakie metody wychowawcze stosują i w jakim zakresie są w stanie wspierać szkołę swojego dziecka. – Dla nas ważne jest też to, by rodzice byli prak-

tykującymi katolikami, bo nie chcemy by dziecko żyło w dwóch różnych światach. Nasza szkoła uczy i wychowuje w oparciu o wartości chrześcijańskie – wyjaśnia ks. Chlebda.

- Rodzice są istotnym elementem szkoły, dlatego ważne jest, by wspierali nauczycieli w procesie dydaktycznym i wychowawczym, stąd te „egzamin” – tłumaczą dyrektorzy prywatnych podstawówek.

Niektóre samorządowe też trzymają poziom

Na tym tle samorządowe podstawówki, które nie mogą odmówić przyjęcia żadnemu dziecku z rejonu, a tym bardziej przeegzaminować jego rodziców, wypadają dość błado. Są jednak wyjątki.

W tym roku na sprawdzianie świetnie poradzi sobie m.in. uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia (z ul. Basztowej), którzy na teście zdobyli 32,9 punktu i zapewnili szkole szóste miejsce w Krakowie. Niewiele mniej, bo 32,7 zdobyły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 32 (ul. Królowej Jadwigi) – 32,7 oraz szóstoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 4 (ul. Smoleńsk) – 32,6. Nieźle poradzi sobie też uczniowie z SP nr 1 (ul. Św. Marka) i SP nr 38 (ul. Fr. Nullo). Co ciekawe w każdej z tych szkół są jeszcze wolne miejsca w pierwszych klasach na przyszły rok. W samorządowych podstawówkach rekrutacja trwa praktycznie do 1 września.

Umieją czytać i pisać, gorzej z rozumowaniem

A jak na sprawdzianie poradzi sobie wszyscy małopolscy szóstoklasiści? Średnio statystyczny uczeń uzyskał 24,61 punktu, co stanowi 61,54 proc. punktów możliwych do zdobycia.

Uczniowie najlepiej opanowali czytanie. Za zadania sprawdzające tę umiejętność otrzymali 73,64 proc. możliwych do zdobycia punktów. Niewiele słabsze są wyniki z pisanie - 64,78 proc. i korzystania z informacji - 62,50 proc.. Najslabiej uczniowie opanowali natomiast wykorzystywanie wiedzy w praktyce (49,36 proc. możliwych do zdobycia punktów). Tylko nieco lepiej wychodzi im rozumowanie (54,04 proc.).

reklama



Centrum Rodzinki

w jednym miejscu znajdziesz wszystkie aktywności, które są potrzebne do prawidłowego i szczęśliwego funkcjonowania Rodzin.

- » przedszkole
- » zajęcia edukacyjne
- » ciąża i rodzicielstwo
- » strefa mamy
- » porady/warsztaty

ul. Wąchaty 7 (boczna od ul. Faustyny)
Kraków - Łagiewniki

www.centrumrodzinki.pl



Nie chce już reformować szkół

Anna Okońska-Walkowicz, wiceprezydent miasta ds. edukacji podała się do dymisji. – Z dniem 31 lipca kończę pracę na tym stanowisku – poinformowała wiceprezydent. Kilka godzin później prezydent Jacek Majchrowski oficjalnie przyjął jej rezygnację, wyznaczając na jej następcę – rekomendowanego przez radnych PO – Tadeusza Matusza.

Co skłoniło Annę Okońską-Walkowicz do takiego kroku? Do tej pory przez dwa lata skutecznie broniła się przed utratą stanowiska, którego konsekwentnie chcieli ją pozbawić nauczyciele, dyrektorzy szkół, a przede wszystkim rodzice uczniów i przedszkolaków. Czarę goryczy przelali jednak radni PO, którzy jeszcze kilka miesięcy temu wspólnie z Okońską-Walkowicz pracowali nad restrukturyzacją krakowskiej oświaty. Teraz zwrócili się do prezydenta Jacka Majchrowskiego z wnioskiem o odwołanie wiceprezydent. Doszli bowiem do wniosku, że nie sprawdza się ona na tym stanowisku. Nie wszystkim jednak decyzja klubu przypadła do gustu. Radna PO Małgorzata Jantos nawet nie chciała jej komentować w rozmowie z nami: – Jestem zaskoczona i nie nadążam – powiedziała jedynie.

Grzegorz Stawowy, przewodniczący klubu PO zaznacza z kolei, że podczas swojej dwuletniej kadencji Okońska-Walkowicz

wprowadziła w środowisku oświatowym ogromne zamieszanie, a efekty jakie ostatecznie osiągnęła były mizerne. – Wywołała mnóstwo protestów rodziców i nauczycieli, proponowane przez nią rozwiązania nie zawsze były niezbędne, a wywoływały niepokój wśród mieszkańców, często też były źle przygotowane. Sama Okońska wycofywała się z niektórych swoich pomysłów – Grzegorz Stawowy jednym tchem recytuje grzechy byłej wiceprezydent.

Tej trudno jest zgodzić się z jego opinią. – Przeprowadziłam konieczne, choć niepopularne reformy, jak choćby restrukturyzację zatrudnienia. W ubiegłym roku udało się zmniejszyć liczbę etatów nauczycielskich o 1060, a tych administracji i obsługi o 960. Przeprowadziłam też restrukturyzację szkolnych stołówek, która również była potrzebna i teraz, kiedy niemal cała brudna robota została zrobiona, budzą się radni Platformy, bo nie w smak im, że na konto prezydenta pójdzie coś dobrego, sami chcą spijać śmietankę – mówi rozgoryczona Anna Okońska-Walkowicz.

Nie chciała czekać, aż prezydent ją zdymisjonuje. Sama złożyła rezygnację, bo jak mówi – bez wsparcia radnych PO i tak żaden jej pomysł nie zostałby zrealizowany. – Nie przesłaby żadna sensowna uchwała. Rezygnuję dla dobra krakowskiej oświaty – przyznaje była wiceprezydent.

Decyzja spodobała się rodzicom uczniów, którzy od samego początku sprzeciwiali się restrukturyzacji krakowskich szkół i oszczędnością jakie do oświaty chciała wprowadzić Anna Okońska-Walkowicz. – Czekaliśmy na to od dawna – nie kryje Mar-

ta Tatulińska z Forum Rad Rodziców. – Mamy nadzieję, że następca pani Okońskiej będzie podejmował decyzje z myślą o uczniach i przy przeprowadzaniu niezbędnych reform będzie miał na względzie nie tylko pieniądze, ale przede wszystkim dobro dzieci.

Annę Okońską – Walkowicz na stanowisku zastąpi Tadeusz Matusz, który w latach dziewięćdziesiątych, a także w 2003 roku był dyrektorem krakowskiego Wydziału Edukacji. Jego kandydaturę zaproponowali radni PO, którym pomógł w opracowaniu niedawno ogłoszonego dokumentu dotyczącego zmian w krakowskiej edukacji. Tadeusz Matusz będąc dyrektorem WE, w 2003 r. proponował rozpoczęcie procesu restrukturyzacji krakowskich szkół. Przyznawał, że jest on nieuchronny. Proces jednak się wówczas nie rozpoczął, a dyrektor Matusz zapowiedział stworzenie systemu, który motywowałby samych dyrektorów placówek do oszczędzania i efektywnego wydawania pieniędzy.

Być może teraz w szukaniu oszczędności nowemu wiceprezydentowi pomoże ... Anna Okońska-Walkowicz. Jak twierdzą niektórzy radni, była już wiceprezydent ma chrapkę na stanowisko doradcy prezydenta ds. edukacji. Sama Okońska-Walkowicz zapewnia, że nie szuka pracy. – Wrócę na uczelnię w pełnym wymiarze oraz do mojej działalności społecznej w STO, jeśli jednak ktoś chciałby wykorzystać moje doświadczenie, to nie mam nic przeciwko temu – mówi w rozmowie z MIAS-TEM pociech Anna Okońska-Walkowicz.

(AK)

reklama

WAKACYJNA OPIEKA NAD DZIEĆMI



klub malucha
BŁĘKITNA CHMURKA

Tel.: 12 625-47-63, 519-813-795

Królowej Jadwigi 254/I

(Wola Justowska, przy Parku Decjusza, obok cukierni Wilk)

Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o prawach dziecka, ale boicie się zapytać...

... a dokładniej, cytując autora, „(...)nieomal wszystko, co powinniście wiedzieć o prawach dziecka, a nie macie kogo zapytać”. Grzegorz Kasdepke pojawia się w tej rubryce po raz kolejny i pojawiać się jeszcze pewnie będzie nie raz, bo moim zdaniem jest jednym z lepszych polskich autorów książek dla dzieci. Tym razem pod lupę wzięłam „Mam prawo!”, czyli jedną z niewielu pozycji o tej tematyce, której lektura nie kojarzy się głównie z nudnymi paragrafami i poważnym oficjalnym językiem.

Bo sęk w tym, by o prawach dziecka opowiedzieć w sposób przystępny, jasny, a w dodatku z niemałą ilością humoru. Oto Kacper wraz z przyjaciółmi wystawiają w szkole przedstawienie na temat praw dziecka. Książkę można nazwać „relacją z prób” szkolnego teatru „Konewka”, bo sam autor we wstępie wyjaśnia, że opisane wydarzenia są autentyczne, a Kacper to nikt inny jak jego syn. Przyglądamy się więc pracom szkolnego zespołu, poznając coraz to ciekawsze charaktery, śmiejąc się z coraz to zabawniejszych sytuacji i kibicując całej grupie, by w dniu premiery wszystko poszło tak, jak należy. Nawet nie zauważymy, jak wiedza o prawach dziecka niepostrzeżenie pozostanie nam w głowach. I osiągniemy to bez najmniejszego wysiłku. Mało tego. Z największą przyjemnością.

Wszyscy bohaterowie od razu zyskują sobie sympatię czytającego. Może nie jest to najodpowiedniejszy przymiotnik, ale dobrze jest, gdy dzieci mogą przeczytać coś, jak ja to nazywam, „sympatycznego”. „Mam prawo!” to po prostu prze-sympatyczna opowieść – wzbudzająca same pozytywne odczucia, optymistyczna, wywołująca uśmiech.

„Aż żał kończyć tę książkę” – przeczytamy na ostatniej stronie. Rzeczywiście w przypadku „Mam prawo!” nie ma podstaw, by wątpić w to, iż pan Kasdepke pisać lubi. To się czuje, czytając kolejne rozdziały tego ciekawego podręcznika o prawach dziecka. Bo i na dopracowaną oprawę graficzną nie sposób nie zwrócić uwagi. Oprócz charakterystycznych ilustracji, znajdziemy również fotografie przedstawiające bawiące się dzieci z całego świata. Całość jest spójna i robi dobre wrażenie, w połączeniu ze świetną treścią daje to efekt doskonały. Nie muszę chyba pisać, że gorąco polecam – wszak tytuł mojej rubryki nie pozostawia mi wyboru ;) – Tak całkiem serio, pieniądze wydane na „Mam prawo” są dobrą inwestycją. Gdyby wszystkie książki o tematyce prawniczej wydawano w ten sposób... Na razie jednak cieszymy się, że chociaż prawa dziecka możemy sobie przyswoić całkiem bezboleśnie. I że po przeczytaniu historii o szkolnym teatrze „Konewka”, będziemy mogli powtórzyć za autorem – „Aż żał kończyć tę książkę...”

Posłałam do szkoły moje sześciolatek i nie żałuję

Dlaczego posłałam moje sześciolatek do szkoły? Złożyło się na to kilka przyczyn. Syn jest z rocznika 2005 r. i miała być to ostatnia grupa dzieci, których rodzice mogli wybrać czy pójdą wcześniej do szkoły czy nie. I najpierw przekonała mnie obawa przed tłokiem w szkołach, gdy pójdą do nich wszystkie sześć i siedmiolatki, a następnie wizja podwojonej liczby kandydatów przy staraniu się na studia wyższe. Potem, jak wiadomo, rząd zmienił zdanie, ale ja nie.

Syn był już po badaniach psychologicznych, w których zdobył prawie maksymalną liczbę punktów. Nie wiem na ile rzetelne były badania. Rozmawiałam na ich temat tylko z jednymi rodzicami. I okazało się, że ich dziecko otrzymało kilkanaście punktów mniej. Tak pojawił się kolejny argument „za”. Prawda też jest taka, że mój syn miał nienajlepsze doświadczenia z przedszkolem. Z pierwszego musiałam go wypisać, bo kompletnie się nie przyjął. Może trochę dlatego, że od urodzenia do 3 lat siedziałam z nim w domu i nie chciałam rozstawać się z mamą. A może też przez to, że panie nie miały do niego cierpliwości. Gdy raz zastałam go samotnie płaczącego na korytarzu, więcej już tam nie wrócił. Po miesiącu zrobiliśmy drugie podejście do innego przedszkola i przy nim już pozostaliliśmy, ale też bez szczególnego przekonania. Nie chciałam przepisywać dziecku kolejny raz. Mimo, że grupa mojego dziecka nie wyszła na ani jedną wycieczkę poza teren niewielkiego ogródka, a najlepszą metodą wychowawczą, było dawanie kamych czarnych kropek. U większości par przedszkolaków miał opinię łobuza, w bardziej łagodnej wersji przyklejano mu łatkę indywidualisty, dziecka antyspołecznego. Nie widziałam natomiast, żeby ktoś był zainteresowany rozwijaniem jego zdolności, czy znalazł jakiś sposób, żeby przystosować do bycia w grupie. Dlatego moim zdaniem to był zmarnowany czas.

Gdy powiedziałam synkowi, że zamiast spędzić kolejny rok w przedszkolu, może przejść do szkoły, przyjął to z wielkim entuzjazmem, a ja z wielką nadzieją. Nasza szkoła rejonowa ma bardzo dobrą opinię. Powstała klasa tylko dla sześciolatek. Zdecydowaliśmy się. Nie powiem, że poszło gładko. Przez rok prze-rabialiśmy intensywny kurs z wykonywania poleceń nauczycielki, chodzenia w parach, robienia tego, co reszta klasy. Były uwagi w dzienniczku i wizyta u psychologa, który powiedział, że syn nie potrzebuje terapii, tylko pochwał za najmniejszy sukces i dodatkowych zadań, gdy zaczyna nudzić się na lekcji. Ten rok w szkole przyczynił się do zmiany mojego dziecka. Dziś syn chodzi już do II klasy. Ma swój ulubiony przedmiot (informatykę), dobrych kolegów, z którymi spotyka się też po lekcjach, chodzi z pasją na szkolne sportowe zajęcia dodatkowe. Dobrze się uczy, jest wesołym dzieckiem. Ma na koncie nagrodę i wyróżnienie w konkursach plastycznych, z których jest dumny. Samodzielnie się pakuje i odrabia lekcje, wiąże buty, chodzi na wycieczki (wreszcie), o wiele częściej stosuje się do próśb i naka-zów. Występuje na akademiach. Jest mądrym, poukładanym i społecznie rozwiniętym chłopcem. Widzę jak wzrosło jego poczucie wartości.

W ślad za bratem wcześniej do szkoły poszła jego młodsza siostra w wieku 5,5 lat. Nie miała żadnych problemów adaptacyjnych. Poszła do klasy mieszanej z przewagą siedmiolatek. Zbliży się koniec roku, a pani wychowawczyni powiedziała mi, że córka zrobiła największy skok rozwoju ze wszystkich dzieci w klasie i że aż miło na to popatrzeć. Mimo, że nigdy wcześniej nie uczyła się literek, zajęła III miejsce w konkursie czytania. U większości ośmioletnich już koleżanek, była na przyjęciach urodzinowych. Ostatnio na zadanie domowe miała zastanowić się, za czym będzie tęsknić w wakacje. Po chwili namysłu powiedziała: Będę tęsknić za moją panią, chomikiem i szkołą. Ale najbardziej za moją panią. *Mama z Krakowa*

Autorka tego listu otrzymuje od nas książkę Wydawnictwa Esprit „Zdrowie dla twojego dziecka” oraz grę planszową Wydawnictwa Egmont „Czekoladki”.

Pamiętajmy o ogrodach

O pracy, wychowywaniu trzech synów i życiu zgodnym z naturą opowiada nam **dr inż. arch. Katarzyna Hodor**, prodziekan Wydziału Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej oraz mama 15-letniego Jędrzeja, 10-letniego Franka i 3-letniego Tadeusza.

Zaprojektowała Pani dom dla swojej rodziny?
Tak. Mam to już za sobą. Mieszkamy w nim od sześciu lat.

Jak wygląda?

Dom stoi na niewielkim wzniesieniu, w malowniczej wiosce przy parku krajobrazowym Dolinki Krakowskie u wylotu Doliny Będkowskiej. Ma drewniany ganek, przy którego projektowaniu inspirowałam się miejscowym detailem. Bryła domu nawiązuje do genius loci, czyli tradycji miejsca i lokalnej architektury. Brałam też pod uwagę funkcjonalność i aspekt ekonomiczny, by tę inwestycję dało się sfinansować.

Jest dom, pewnie jest też ogród.

Tak, ale niezbyt duży i to chyba dobrze, bo jego systematyczna pielęgnacja zajmuje sporo czasu i wysiłku. Ważne jednak, że otacza my się zielenią.

...której mamy w Krakowie co raz mniej.

Każdy taki skrawek to potencjalne miejsce dla dewelopera. Niestety to tendencja dominująca w naszych miastach. Brak uchwalonych planów zagospodarowania przestrzennego otwiera możliwości zabudowywania niektórych parków i skwerów, a w zamian nie powstają nowe. Często o parku czy ogrodzie świadczy tylko nazwa powstałego na jego miejscu nowego osiedla. Włodarze naszego miasta nie zabiegają odpowiednio wcześniej o ich wykupienie, by służyły społeczności krakowian. Tak stało się w przypadku fragmentu Parku Młynówka Królewska przy alei Ki-

jowskiej. Konsekwentnie też zabudowywany jest park AWF. Takie myślenie jest krótkowzroczne. Człowiek, by żyć w sposób harmonijny, zgodny z naturą, potrzebuje zielonej przestrzeni. To ona stanowi o komforcie życia, tworzy przyjazny mikroklimat. Każdy z nas chciałby mieszkać w miejscu z pięknym widokiem.

Dlatego Pani wyprowadziła się z centrum miasta i zamieszkała pod Krakowem?

To akurat był przypadek. Opatrzność czuwała, że trafiliśmy w okolice Dolinki Będkowskiej, miejsca atrakcyjnego zarówno dla mieszkańców jak i turystów. Można tu spacerować, jeździć na rowerze, biegać. Przez naszą wieś co roku prowadzi trasa półmaratonu. Ważne jest dla mnie to, że mieszkam w przyjaznym, zadbanym otoczeniu wśród ciepłych, sympatycznych ludzi.

Ukończyła Pani architekturę. To rodzinna tradycja?

Nie. Już w szkole podstawowej marzyłam o takich studiach, a w liceum nabrałam pewności, że można je zrealizować.

To był dobry wybór?

Tak. I gdybym drugi raz decydowała o studiach, to nie zmieniałabym zdania. Architektura to niezwykle interesujący kierunek, przyjemny i pożyteczny, poszerzający wiedzę i horyzonty. Tuż po obronie pracy magisterskiej postanowiłam, że będę kształcić się dalej. Prowadzono wówczas nabór na studia doktoranckie, ale ostatecznie nie zostały one

uruchomione. Po kilku latach spędzonych w biurze projektowym okazało się że otwiera się możliwość pracy na wydziale w Instytucie Architektury Krajobrazu. Od 9 lat jestem pracownikiem Politechniki Krakowskiej, gdzie prowadzę zajęcia z rewaloryzacji ogrodów zabytkowych.

Ale to nie jedyna Pani aktywność naukowa. Nad czym Pani jeszcze pracuje?

Prócz zajęć dydaktycznych opracowuję studia i publikacje naukowe dotyczące założeń rezydencjonalnych i klasztornych. Jestem współorganizatorem konferencji naukowej zakresu sztuki ogrodowej i dendrologii historycznej, w tym roku w listopadzie będzie to już XX spotkanie.

Dziś nie mając jeszcze 40 lat, jest Pani prodziekanem na kierunku: architektura krajobrazu. To duży sukces.

Stanowisko prodziekana do spraw studenckich to odpowiedzialność, liczne obowiązki i przede wszystkim służba innym. I do tego jeszcze niełatwe zadanie połączone z pracą administracyjną. Na tym stanowisku trudno mówić o sukcesie, trzeba skupić się na wykonywaniu poszczególnych zadań i starać się nie popełniać błędów. We władzach wydziału reprezentuję kierunek, który kształci studentów w nowym zawodzie: architekta krajobrazu.

Teraz tak bardzo potrzebnym, gdy popatrzymy na to co się dzieje w Krakowie.

Tak i tym, jak ważne jest kształcenie młodych



ZDJĘCIA JOANNA KUCHARSKA

ludzi w takim kierunku przekonać się możemy patrząc na zdegradowane krajobrazy wsi i miasteczek, oraz zniszczone zabytkowe parki i ogrody, a z drugiej strony na już nowe, ciekawe rozwiązania zagospodarowania przestrzeni publicznych.

Jaką wiedzę zdobywają studenci architektury krajobrazu?

Przede wszystkim umiejętność projektowania parków, ogrodów, rewaloryzacji, planowania przestrzennego, kształtowania krajobrazu za-

równo w makro- jak i mikroskali, a także wiedzę na temat roślin i sposobu ich pielęgnacji. W pracach dyplomowych nasi studenci często podejmują tematy wykorzystywane później przez gminy. Są one też nagradzane w licznych konkursach. I tu można mówić o sukcesie, ale nie moim lecz naszych studentów.

Kiedy osiąga się poczucie spełnienia w zawodach związanych z architekturą?

Prawdopodobnie wtedy, gdy stać nas na udział w konkursach, by konfrontować się

z innymi. Nie robi się tego dla wygranej, tylko dla faktu, że czegoś nowego się jeszcze nauczymy. To jest, jak mi się wydaje, esencja bycia architektem. W pracy dydaktycznej spełnieniem są sukcesy naszych studentów, śledzenie ich udanych karier. W pracy naukowej natomiast efektywne działania zwrócone na przywracanie i zachowanie harmonijnych krajobrazów.

Synowie pójdą w Pani ślady?

Chciałabym, by wybrali zawód przynoszący

im wiele satysfakcji. Aby mogli być ludźmi spełnionymi, pracowitymi, szczerymi, wolnymi i odpowiedzialnymi. Nie ma znaczenia, jaki zawód wybiorą tym bardziej, że w dzisiejszych czasach można kończyć studia o profilu zupełnie odmiennym od późniejszej pracy.

A teraz starsi synowie do jakich szkół chodzą?

Jędrzek kończy klasę brydżową w II Gimnazjum w Krakowie i przed nim wybór liceum. Ma zdolności humanistyczne, dużo czyta i interesuje się historią, równocześnie to umysł - potocznie mówiąc - ścisły. Myślę, że klasa matematyczno-informatyczna pozwoli mu rozwinąć zainteresowania i prawdopodobnie wybierze kierunek techniczny.

Jędrzek sam dojeżdża do szkoły w mieście?

Tak, nie ma z tym problemu. Problem raczej jest z połączeniami Zabierzów-Kraków, bo jest ich niewiele. Drugi syn jest uczniem szkoły podstawowej w Rudawie, do której dowożony jest gimbusiem, a Tadeu dziś poszedł po raz pierwszy do przedszkola. Wybraliśmy z mężem placówkę nastawioną na tzw. edukację spersonalizowaną, gdzie dziecko jest w centrum uwagi. Przedszkole nie ma być przechowalnią dla maluchów, lecz miejscem w którym rodzice i wychowawcy współpracując, by wychować kulturalnego, mądrego i dobrego człowieka.

Starsi synowie w wieku sześciu lat poszli do szkoły. Wpisują się Państwo w reformę proponowaną przez obecny rząd.

Może to wyda się absurdem, ale wcale nie jesteśmy za tym, by dzieci zaczynały edukację w wieku sześciu lat. Zdecydowaliśmy się na taki krok, bo chłopcy urodzili się na początku roku i szli do szkoły podstawowej w Rudawie, w której klasy liczą około 15-17 osób. Takiego komfortu nie mają dzieci w innych szkołach. W przypadku Franka dodatkowo uwierzyliśmy ministerialnym zapewnieniom, że w zerówce nie będzie już nauki czytania i pisania. Miał być wprowadzony wręcz zakaz. Ponieważ nasz syn pałał wielką chęcią do nauki, w pierwszych dniach września poprosiliśmy dyrektorkę szkoły, by go przyjęła do pierwszej klasy. Trafił na znakomitych nauczycieli, pełnych zaangażowania i pasji.

Chłopcy chodzą na zajęcia dodatkowe?

Jędrzek przez sześć lat ćwiczył judo w Klubie Sportowym Wisła Kraków, a teraz od roku uczęszcza do sekcji badmintona w Krakow-



skim Szkolnym Ośrodku Sportowym. Tej zimy otrzymał też stopień tzw. demonstratora narciarskiego PZN. Oprócz tego gra w brydża, co też wiąże się licznymi wyjazdami na turnieje. Franek z kolei gra na gitarze i znakomicie jeździ na nartach. Jest szósty w Małopolsce, w swojej kategorii wiekowej.

Każde dziecko ma inne pasje i każdemu trzeba poświęcić uwagę. Jak to pogodzić?

Im więcej dzieci, tym więcej manewrów, by zdążyć z wszystkim na czas. W roku szkolnym to ciągła gonitwa, każdego dnia nowe logistyczne wyzwania, z którymi zmagamy się z mężem. Gdy sytuacja wydaje się bez wyjścia, mogą również liczyć na pomoc rodziców. Do opieki nad Tadeuszem włącza się też czasem Jędrzek, a nawet Franek.

A jak Państwo spędzają wolny czas?

Generalnie aktywnie, naszą pasją jest narciarstwo, latem jeździmy na rowerach i upra-

wiamy windsurfing. Synowie już dawno swymi umiejętnościami mnie przegonili. Podczas ostatnich wakacji Jędrzej ze spokojem wytrawnego trenera krok po kroku pokazywał mi zawłoki manewrów, w tym czasie Franek łapał wiatr, w poszukiwaniu ślizgów. Chłopcy też dużo czytają. Ulubionym miejscem Jędrzeja jest biblioteka przy Rajskiej. Franek z kolei pochłonął już wszystkie znakomite pozycje klasyki literatury młodzieżowej, co bardzo mnie cieszy.

(Rozmowę przerywa telefon od męża, który zaprowadził Tadeusza po raz pierwszy do przedszkola)

- Udało się?

- Tak. Tadeu został w przedszkolu. Już wczoraj zapewniał, że chce tam iść i pytał: „Mamo, kto się będzie tymi wszystkimi dziećmi w przedszkolu zajmował? Ty?”

Rozmawiała: Magdalena Strzebońska

Fajne osiedle, fajny dom

Jak dobrze mieć sąsiada, który wiosną się uśmiechnie, a jesienią zagada... Tak śpiewały Alibabki niemal pół wieku temu doceniając wartość relacji dobrosąsiedzkich. Wielkomiejskie środowisko sprzyja anonimowości, ale w Krakowie jest już pierwsze osiedle nastawione na integrowanie swoich mieszkańców. I ma do tego świetne warunki.

Osiedle Fajny Dom powstaje na ponad sześć hektarowej działce. Realizacja kompleksu rozpoczęła się przed pięciu laty. Najpierw wzniesiono sześć budynków z ponad pół tysiącem mieszkań. Docelowo ma być jedenaście. Ważne jest jednak to, że zajmą one raptem jedną czwartą powierzchni działki, co sprawia, że Fajny Dom pozostanie osiedlem wyjątkowym pod względem przestrzeni i dostępności terenów zielonych.

Dzięki takiej powierzchni inwestor mógł tu wydzielić duży teren sportowo – rekreacyjny z placem zabaw, piaskownicami, boiskiem sportowym, mnóstwem alejek, zagajników, ławeczek, i co ważne pozostawić przepiękny starodrzew.

– Tak dużo zieleni na wielkomiejskim osiedlu to rzadkość,

bowiem większości inwestorów nie stać na taki luksus. Zwykle każdy dostępny metr kwadratowy chcą wykorzystać pod budynek mieszkalny, czy usługowy – mówi Agnieszka Majka-Pietruszka, przedstawicielka „Fajnego Domu”.

Fajny Dom to osiedle idealne dla rodzin z dziećmi. W blokach są wózkownie i podjazdy dla wózków. W jednym z budynków mieści się też prywatne przedszkole. Plac zabaw wyłożono bezpieczną wykładziną i przygotowano trasy dla małych rollerkarzy. Dla starszych dzieci zbudowano ogrodzone boisko z bezpieczną nawierzchnią.

– To była bardzo dobra decyzja – wspomina przeprowadzkę na ulicę Sołtysowską Agnieszka Kowal. – Przy zakupie mieszkania kierowaliśmy się lokalizacją osiedla, ale ostatecznie przekonał nas fakt, że naprawdę jest to miejsce przyjazne maluchom.

Z kolei w przypadku Anety Fijałkowskiej o wyborze osiedla decydowało konkretne mieszkanie. Miało 75 m kw. i niewielki taras.

– Gdy tylko przekroczyłam próg, już wiedziałam, że chcę w nim mieszkać. I tak jest do dziś – mówi Aneta Fijałkowska. –



FOT. ARCHIWUM

Z czasem doceniłam również, że na naszym osiedlu jest wszystko, to co potrzebne nam do codziennego życia. Przecież często się zdarza, że bloki wyrastają na pustkowiu, a ma mamy sklepy, aptekę, dentystę, przedszkole, z którego moje dziecko nie chce wychodzić i boisko, gdzie bawią się i dzieci i ich tatusiowie.

Teren osiedla jest ogrodzony i monitorowany przez całą dobę.

W Fajnym Domu jest więc bezpiecznie i – jak podkreśla Janusz Rosiek – spokojnie i zielono. Ale nie tylko te walory decydują, że osiedle jest przyjazne mieszkańcom. Zazwyczaj lokatorzy wielkich bloków nie znają się. Żyją w pośpiechu i nie stwarzają okazji, by się spotkać. Tymczasem przy ul. Sołtysowskiej rodzi się osiedlowa społeczność.

– Przyznam, że mieszkałam już w ponad piętnastu miejscach na terenie Krakowa, gdzie nie istniały żadne, głębsze relacje między mieszkańcami. Wszystko sprowadzało się do powiedzenia sobie dzień dobry na klatce schodowej i to niestety nie zawsze. Tak, jak w Fajnym Domu nigdzie nie było – opowiada Aneta Fijałkowska.

Agnieszka Kowal podkreśla, że tej integracji sprzyja fakt, że

Fajny Dom zamieszkuje wiele rodzin z dziećmi.

– Nasze dziecko poznało wielu rówieśników, a my ich rodziców. Wspólne spędzanie czasu z dziećmi bardzo nas wszystkim jednoczy – podkreśla Agnieszka Kowal.

Okazje do spotkań stwarzają nie tylko mieszkańcy, ale też deweloper Fajnego Domu. Chyba nie ma takiego drugiego w Krakowie, który z takim rozmachem organizowałby pikniki dla mieszkańców, imprezy na Dzień Dziecka, Mikołajki, a w tegoroczne wakacje nawet cały cykl „Lato w mieście”. Nie ma, co kryć, że osiedle Fajny Dom, właśnie dzięki takim niestandardowym akcjom przyciąga uwagę sporej grupy młodych rodzin.

– Są tacy, którzy powiedzą że to przecież marketing, ale mieszkańcy osiedla patrzą na to zupełnie z innej perspektywy. Dla nich to okazja do poznania sąsiadów – mówi Aneta Fijałkowska. – Bardzo fajnie jest wyjść na plac zabaw i mieć pewność, że będzie z kim miło porozmawiać, gdy dzieciaki zaczną szaleć. A wieczorami, gdy już położymy nasze pociechy do snu, jest z kim się spotkać i porozmawiać przy lampce wina.

Magdalena Strzebońska



FOT. ARCHIWUM

Średniowiecze da się lubić

Miłośników kultury i obyczajów wieków średnich nie trzeba zachęcać do imprez, które na wakacje przygotowało Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Zachęcamy więc tych, którzy średniowiecze kojarzą z „ciemnotą i zabobonami”. To tylko stereotyp.

Trzeba pamiętać, że wieki średnie to ponad połowa historii naszego kraju. Co więcej, schyłek tej epoki stanowi dla Krakowa okres jego świetności. Nasze miasto rozsławiali w ówczesnej Europie uczeni, którzy czynnie uczestniczyli w soborach i ważnych dysputach XV wieku (np. na temat wojny sprawiedliwej). Byli cenionymi teologami, filozofami – mówi dr Jacek Zinkiewicz z MHK. – Średniowiecze ma złą prasę, której źródłem wydaje się być niewiedza. Czas to zmienić – dodaje.

I taki cel przyświeca Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa, które już po raz trzeci organizuje cykl imprez pod hasłem „Średniowiecze da się lubić”. Projekt ten pokazuje inne, ciekawe oblicze wieków średnich.

W programie imprez, które od czerwca do października zaplanowało MHK, będą zabawy, zajęcia edukacyjne oraz debata z udziałem znanych i cenionych profesorów. Czyli coś dla małych i dużych uczestników. Będą warsztaty tematyczne w Barbakanie, Murach Obronnych, Zbrojowni i Pałacu Krzysztoforów. Uczestnicy dowiedzą się, jak wyglądała broń i fortyfikacje od średniowiecza po czasy nowożytne.

Nie mniej interesująco zapowiada się też jarmark średniowieczny, gdzie będzie można nie tylko skosztować znakomitych przysmaków, ale też poznać rzemiosło płatnerza, garncarza, kowala a nawet... kata.

Miłośnikom teatru proponujemy udział w interaktywnej sztuce. Jej tematem będzie po-



stać Andrzeja Wierzyńka, wnuka Mikołaja, który jako rajca krakowski doprowadził do defraudacji funduszy miejskich, za co został ścięty.

Zachęcamy też do gry miejskiej. Tym razem zabawimy się w średniowiecznych detektywów próbujących rozwikłać zagadkę morderstwa Andrzeja Tęczyńskiego, szlachcica, który zginął z rąk mieszczan, za pobicie płatnerza i za prowokacyjne zachowanie.

Po zabawach przyjdzie czas na refleksje. Finałem wydarzeń będzie debata z udziałem profesorów, która odbędzie się 3 października w muzeum Rynku Podziemnym. W ten sposób organizator pragnie zachęcić do refleksji nad średniowieczem, które pokazane zostanie z perspektywy dwóch bardzo ciekawych osobistości.

– Uczestnicy debaty: ksiądz biskup prof. Grzegorz Ryś, historyk Kościoła, oraz prof. Karol Modzelewski, znawca barbarzyńskiej

Europy, czyli znani i cenieni uczeni – mediwiści, którzy przedstawiają nam średniowieczne dziedzictwo z dwóch perspektyw: kultury ludów pochodzących spoza rzymskiego limesu (czyli granicy imperium rzymskiego) określanych terminem barbaricum, oraz powstałej na gruzach zachodniej części cesarstwa christianitas – informuje dr Jacek Zinkiewicz. – Chcemy w ten sposób skłonić społeczeństwo do refleksji na temat tożsamości Europy. Problem ten wzbudza ogromne kontrowersje i nieporozumienia.

● **Dzień z życia średniowiecznego Krakowa:** (13 lipca, 17 sierpnia, 14 września, godz. 12–17.30) Barbakan, Mury Obronne, Wieża Ratuszowa, Pałac Krzysztoforów ● **Imię zbrodni – spektakl interaktywny** (17 sierpnia, godz. 13.00–16.30) Barbakan, Mury Obronne, Wieża Ratuszowa ● **Imię zbrodni – gra miejska** (13 lipca, 14 września, godz. 13–16.30) Barbakan, Mury Obronne, Wieża Ratuszowa, Rynek Podziemny ● **Danse nie – makabre...** (14 lipca, 18 sierpnia, 15 września, godz. 14.–17.30) Barbakan ● **Potęga twierdzy** (14 lipca, 18 sierpnia, 15 września) Pałac Krzysztoforów, Mury Obronne, Barbakan – warsztaty z dziejów obronności i bronioznawstwa ● **Debata o źródłach tożsamości współczesnej Europy** (3 października godz. 16.00) Rynek Podziemny

Szczegółowy program wydarzeń znajduje się na stronie www.mhk.pl. Na część imprez obowiązuje wcześniejsza rezerwacja miejsc.

reklama



Muzeum Historyczne Miasta
Krakowa

CZASOPISMO MAŁYCH
ODKRYWCÓW

KrzySztOforek

Do nabycia w oddziałach Muzeum,
kioskach Ruchu
i salonach EMPIK



Muzeum, które uskrzydla

Zapraszamy do krakowskiego Muzeum Lotnictwa Polskiego, czyli jednego z największych tego typu muzeów w Europie.

Ponad 240 samolotów, szynobowców i śmigłowców, ponad 140 silników lotniczych, a nawet zestawy rakietowe – krakowskie Muzeum Lotnictwa Polskiego rzeczywiście ma się czym pochwalić. Co więcej stale przybywa mu ciekawych eksponatów. Ostatnio do Krakowa prosto z Londynu trafiły dwa zabytkowe samoloty z brytyjskiego Imperial War Museum. Jeden z nich to doskonale zakonserwowany egzemplarz opracowanego w Niemczech transportowego Junkersa Ju52. Maszyna tego typu była osobistym samolotem Hitlera. Druga nowość to brytyjski myśliwiec De Havilland Sea Venom, opracowany na przełomie lat 1949/1950. Jego morska wersja, pozyskana przez MLP to maszyna przechwytyjąca, mogąca operować zarówno w dzień jak i w nocy w każdych warunkach pogodowych.

Najbliższą okazją do zobaczenia tej imponującej kolekcji będzie zbliżający się Małopolski Piknik Lotniczy, który jest największą tego typu imprezą w południowej Polsce. Tegoroczna edycja jest już dziewiątą i podobnie jak w poprzednich latach zgromadzi czołówkę krajowych i zagranicznych mistrzów akrobacji lotniczej. IX Małopolski Piknik Lotniczy odbędzie się 29 i 30 czerwca. W tych dniach na małych i dużych fanów lotnictwa czekają liczne atrakcje: pokazy indywidualnej akrobacji lotniczej, akrobacje i przeloty grupowe, prezentacja w locie kilkudziesięciu typów statków powietrznych, pokaz sprzętu wojskowego i inscenizacje walk w wykonaniu grup rekonstrukcji



FOT. MUZEUM LOTNICTWA

historycznych, będzie też wesołe miasteczko dla najmłodszych i mnóstwo innych atrakcji.

Jednak MLP to nie tylko zwiedzanie ekspozycji i organizowany cyklicznie Piknik Lotniczy. To także działalność edukacyjna skierowana do najmłodszych. – Nasza oferta edukacyjna zbudowana została w taki sposób, by umiejętnie połączyć przedmioty ścisłe i przyrodnicze z humanistycznymi i artystycznymi – mówi Katarzyna Zielińska z MLP.

Blok edukacyjny w muzeum składa się z lekcji muzealnych, zajęć prowadzonych w ramach projektu „Bon Kultury”, programu „Muzeobus”, warsztatów „100 lat samolotów Boeinga”, zajęć prowadzonych w AEROLABorium, wykładów dla studentów i Lotniczego Przedszkola 2013. Wiele z tych projektów będzie prowadzonych również w wakacje, jak chociażby zajęcia warsztatowe w ramach projektu wspieranego przez firmę Boeing

„100 lat samolotów Boeinga”. Są to interaktywne warsztaty o tematyce lotniczo–historycznej skierowane do dzieci i młodzieży. Podczas zajęć wykorzystywane są nowoczesne metody dydaktyczne, które ułatwiają najmłodszym przyswajanie wiedzy. Uczestnicy m.in. odkrywają tajemnice historyczne poprzez grę terenową. Zajęcia prowadzi znawcy tematyki lotniczo–historycznej, wykorzystując eksponaty Muzeum Lotnictwa Polskiego.

Ciekawą propozycją jest również projekt „AEROLABorium”, który ma za zadanie przybliżyć dzieciom i młodzieży zjawiska fizyczne związane z lataniem, tak by każdy mały i duży odkrywca mógł zrozumieć dla czego samolot się unosi.

– Wszystkie działania prowadzone przez muzeum i partnerów w ramach bloku edukacyjnego mają pomóc dzieciom i młodzieży odkrywać tajemnice historii lotnictwa, ale również

rozвивać ich zainteresowania, łącząc naukę z zabawą – zaznacza Katarzyna Zielińska.

Muzeum Lotnictwa Polskiego mieści się w Krakowie przy al. Jana Pawła II 39. Jest czynne od wtorku do niedzieli w godzinach od 9 do 19. Na terenie Muzeum działa też Kino „Lotnik”, które zaprasza codziennie na prezentacje filmu „Ostatni z Nielicznych...”. Seanse rozpoczynają się o 12 i 15. Ponadto we wtorki o 18.45 można zobaczyć jeden z filmów lotniczych prezentowanych w ramach Roku Amerykańskiego.

Rezerwacje na warsztaty są przyjmowane pod adresem mailowym katarzyna.zielinska@muzeumlotnictwa.pl, bon.kultury@muzeumlotnictwa.pl, kasa@muzeumlotnictwa.pl lub warsztaty.boeing@muzeumlotnictwa.pl, a także telefonicznie (12) 640 99 60, (12) 640 99 61, (12) 642 40 70, (12) 642 40 71, (12) 642 87 00, (12) 642 87 01. (AK)

Dolina Karpia, czyli małopolskie Mazury

Dolina Karpia – tyle możliwości, ile karp ma ości – tak brzmi miejscowe hasło, które przyciąga wędkarzy, ornitologów, fotografów, no i oczywiście smakoszy. To także raj dla rowerzystów, miłośników spacerów oraz rodzin z dziećmi, bo ciekawych miejsc dla maluchów jest tu wiele. Blisko stąd też do największych atrakcji Małopolski, dzięki czemu wycieczka do Doliny Karpia często wpisuje się w plan odwiedzin Krakowa, Wadowic czy Oświęcimia.

Dolina Karpia coraz częściej nazywana jest Mazurami Małopolski. To wspólny projekt siedmiu gmin (Brzeźnica, Osiek, Polanka Wielka, Przeciszów, Spytkowice, Tomice, Zator) położonych w dolinie górnej Wisły, których tereny obejmują znane już w średnio-wieczu zagłębie hodowli karpia. Stawy zajmują aż setki hektarów, więc śmiało można powiedzieć, że to miejsce powoli staje się mekką wędkarzy przyjeżdżających z rodzinami na weekendy i wakacje. Dolina Karpia nie jest jednak tylko karpiowym zagłębiem. Miłośnicy wycieczek rowerowych mają tu do dyspozycji kilka tras, a spacerowicze ścieżek wiodących lasami, wzgórzami, brzegami rzek i stawów. Jest też coś dla miłośników ptaków. Sposób prowadzenia gospodarki rybackiej na stawach zatorskich sprawił, że występują też rzadkie i zagrożone okazy. Łącznie jest tu 314 gatunków ptaków, w tym 180 lęgowych, czyli więcej niż w większości parków narodowych. Tym samym sezon turystyczny w Dolinie Karpia trwa od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Chlubą terenu jest ślepowron – ptak, którego niemal cała populacja krajowa skupia się w okolicach Zatora, Oświęcimia oraz Skoczowa.

Zaczęło się lato, więc przyszedł czas na Festiwal Doliny Karpia, w tym słynne już Święto Karpia, które w Zatorze odbywa się w pierwszy weekend lipca. Towarzyszą mu



FOT. ARCHIWUM

liczne atrakcje dla dzieci: gry i zabawy sceniczne, a także stoiska z lokalnymi potrawami oraz pracami artystów i rękodzielniczków. Warto wiedzieć, że Festiwal Doliny Karpia jest osobną atrakcją w każdej z siedmiu gmin i przyciąga zarówno mieszkańców jak i turystów. Podczas imprez plenerowych nie brakuje nigdy... Karpia Zatorskiego, już przed wiekami był przysmakiem na królewskich i magnackich stołach. Obok niego prowadzi się także hodowlę innych gatunków ryb: takich jak lin, tołpyga, szczupak, czy sum, a więc i takie ryby lądują na talerzach. Gospodarze doskonale wiedzą, jak je przyrządzać. Trudno więc potem szukać na jakimkolwiek innym terenie tak, wyśmienitych dań rybnych, niż te, które serwują tu tejsze Koła Gospodyń Wiejskich i restauratorzy. Już sześć produktów z terenu Doliny Karpia wpisanych zostało już na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Najpierw karp zatorski, potem karp zatorski wędzony, sernik królewski i karp w zalewie octowej, a na końcu prażone czyli prażonki

polańskie i kaszana, czyli kiszka z kapustą zasmażaną.

W ubiegłym roku w Dolinie Karpia inaugurowane zostały Targi Turystyczne. Ta właśnie impreza rozpoczyna Festiwal Doliny Karpia.

– Warto już wtedy do nas przyjechać, bo rękodzielnicy, właściciele restauracji, gospodarstw agroturystycznych oraz łowisk wędkarskich oferują swoje usługi w promocyjnych cenach, a nawet gratis. Targi Turystyczne to element tworzenia Zintegrowanego Produktu Turystycznego Doliny Karpia – tłumaczy Franciszek Sałaciak, prezes Stowarzyszenia Dolina Karpia.

Wielkie Zatorskie Żniwa Karpiove są imprezą kończąca Festiwal Doliny Karpia. Odbywa się ona w październiku. Podczas każdej festiwalowej imprezy uczestnicy oprócz rozrywki otrzymują też informacje o działalności Stowarzyszenia Dolina Karpia oraz o możliwościach pozyskania pieniędzy na realizację własnych pomysłów.

Magdalena Strzebońska



W Dolinie Wodącej Małopolska spotyka się ze Śląskiem

Zamek, jaskinie, grodziska, unikalna przyroda, a także źródło jurajskie. Wycieczka zapowiada się całkiem atrakcyjnie. Wyruszamy szlakiem Doliny Wodącej, której dnem wbrew nazwie nie płynie nawet kropla wody.

— Mało kto wie, że właśnie tędy przebiega granica między Śląskiem i Małopolską. Dolina Wodącej obok Pustyni Błędowskiej jest jedną z ciekawszych atrakcji turystycznych Jury Krakowskiej—Częstochowskiej. Turysty mają tu rozwiniętą sieć szlaków, ścieżek rowerowych i dydaktycznych. Zachęcamy do wycieczek. Niezależnie od pory roku — mówi Barbara Nowakowska—Mossór, wiceprezes Lokalnej Grupy Działania „Nad Białą Przemszą”.

Wyprawę zaczynamy od Ośrodka Edukacyjno—Naukowego w Smoleniu, gdzie dostajemy mapę z oznakowaniem szlaków i ścieżek po Dolinie Wodącej. Gdy już wybraliśmy trasę, którą nasze pociechy będą mogły bez trudu pokonać, przed nami ukazują się kompleks skał wapiennych. Wśród nich „skała oczko”. To pierwszy z dziesięciu przystanków. Niebawem będą jeszcze m.in. „Iglaki—Wąwóz”, „Zrąb” i „Agrocenoza”. Idziemy dalej. Po drodze chcemy jeszcze odnaleźć „języcznik zwyczajny”, czyli chroniony gatunek paproci obdarzony tylko jednym liściem, a potem przedrzeć się przez prawie czterometrowy rdestowiec sachaliński, którego łodyga przypomina bambusa. Czujemy się jak w dżungli. W końcu pokonujemy gęstwinę, by niebawem ujrzeć Skałę Biśnik. Wdrapujemy się na jej szczyt. Szczyt Biśnika to dobre miejsce na odpoczynek, zjedzenie posiłku i podziwianie malowniczych widoków. U podnóża skały znajduje się najstarsze stanowisko archeologiczne w Polsce. Jest tam też jaskinia, w której znaleziono ślady człowieka przedneandertalskiego. Niestety nie można do niej wejść



FOT. ARCHIWUM

z uwagi na ciągle prace archeologiczne. Zostawiamy skałę Biśnik za sobą, bo w planach jest jeszcze zwiedzanie Grodziska Pańskiego, czyli grupy skałek z fragmentami grodu z XIII wieku. Co ciekawe odkryto tu niewielki warsztat fałszerza miedzianych szelągów króla Jana Kazimierza. Zaglądamy do mapy. Przed nami jeszcze Skały Zegarowe, czyli jeden z największych zespołów skał wapiennych na Jurze. Liczne bryły i wyżłobienia to efekt niszczącej działalności wody, która wytapiając się z lodowca, wierciła turnie i jaskinie w dość miękkim wapieniu. U podnóża skał widoczne jest wejście do jaskini Zegar, która była zasiedlona przez człowieka już 50 tysięcy lat przed naszą erą. Legenda mówi, że w wigilię Nocy Świętojańskiej i Bożego Narodzenia zegar ukryty w skałach wybijał godziny. Schodzimy w dół, bo naszym celem jest już Zamek w Smoleniu, gdzie właśnie kończą się prace rekonstrukcyjne murów. Jak wszystkie zamki jurajskie i ten w Smoleniu usy-

tuowany jest wysoko na skale. Wzniósł go w połowie XIV wieku Otton z Pilczy herbu. Z początku był to mała budowla z cylindryczną wieżą. W późniejszych latach u stóp skały wybudowano dwa zamki dolne, otoczone grubymi murami z bramą wjazdową, która zachowała się do dziś. Na dziedzińcu zamkowym znajduje się studnia głęboka na 200 metrów, którą według tradycji wykuć mieli jeńcy tatarscy. W XVI wieku zamek nabył Seweryn Boner i przekształcił go w renesansową rezydencję. Później warownia przeszła w ręce rodziny Padniewskich, którzy po wybudowaniu okazałszej siedziby w Pilicy, opuścili ją i od tego czasu zamek zaczął niszczeć. Ostatecznie zdewastowany został podczas Potopu Szwedzkiego w 1655 roku.

Zamek był ostatnim punktem na naszej mapie. Cała trasa liczyła około 4.5 kilometrów. Wracamy do ośrodka w Smoleniu, który dysponuje bazą noclegową na ponad 70 osób. Jeśli w planach mamy wycieczkę kilkudniową i oprócz Doliny Wodącej, chcemy też zwiedzić rekonstruowany zamek w Rabstynie, czy malownicze ruiny w Bydlinie, które też znajdują się na obszarze działania LGD „Nad Białą Przemszą” — będzie to znakomite miejsce wypadowe do wspomnianych wycieczek. W ośrodku w Smoleniu odbywają się też warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych m.in. o tematyce przyrodniczej i historycznej. Trzeba jednak zebrać odpowiednią grupę, by w takich zajęciach uczestniczyć. Ośrodek Edukacyjno—Naukowy w Smoleniu, tel. (032) 673 60 79 e-mail: smolen@zpk.com.pl

Trasę poleca Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Nad Białą Przemszą” siedziba: ul. Partyzantów 1 32-310 Klucze, biuro: ul. Leśna 2 32-340 Wolbrom tel: 32/7242523.

Magdalena Strzebońska

Wycieczka z Zielonym Pierścieniem Tarnowa



FOT. ARCHIWUM

Od „wiosek konnych” w Lisiej Górze, przez Skansen Pszczelarski w Skrzyszowie do Lasów Wierchosławskich. Po drodze mamy jeszcze m.in. „Rancho Roleski”, Park Linowy „Szara Sowa” i minigolf „Biały Królik”. Pomysł na wycieczki już jest. Czas ruszyć w drogę.

Podróż pomógł zaplanować nam Zielony Pierścień Tarnowa, czyli Lokalna Grupa Działania sześciu podtarnowskich gmin: Lisiej Góry, Skrzyszowa, Tarnowa, Żabna, Wietrzychowice oraz Wierchosławic.

– W każdej z nich są jakieś atrakcje turystyczne. I dla starszych i dla młodszych dzieci. Są wakacje, więc warto wybrać z całą rodziną w nasze okolice – mówi Joanna Dzieńska, kierownik biura LGD Zielony Pierścień Tarnowa.

Na pierwszy ogień idą „wioski konne” w Lisiej Górze. To atrakcja zarówno dla młodzieży i dorosłych, bo warunki do uprawiania jeździectwa – w tym w stylu western – są znakomite.

Najpierw zaglądamy na Roleski Rancho w Starych Żukowicach, potem na Rancho Palmino w Nowej Jastrzębce, a na końcu do Rancho w Dolinie w Łekawce. Tu dzieci, oprócz przejażdżek konnych mogą też wybrać się na spotkanie z egzotycznymi zwierzętami i ptakami. Dla dużych gości dostępne jest miejsce do grillowania i palenia ognisk, a dla maluchów plac zabaw.

Potem wybieramy się do skansenu pszczelarskiego „Ule” w Skrzyszowie, a następnie do pracowni garncarskiej „Ulezione marzenia” w Ładnej gdzie poznajemy garncarskie rzemiosło.

Teraz czas na ciszę. Wędrujemy dwie godziny ścieżką przyrodniczo-leśną „Lasy Wierchosławskie”. Długość trasy wynosi około trzech kilometrów. Spacer rozpoczyna się przy leśniczówce w Wierchosławicach–Dwudniakach. Jeśli będziemy mieć dużo szczęścia, to po drodze spotkamy łosia, a nawet wydrę i bobra. Potem

w planie mamy też zwiedzanie zabytków architektury drewnianej, czyli Kościoła Parafialnego św. Stanisława Biskupa Męczennika w Skrzyszowie, który pochodzi z 1517 roku. Drugi warty zobaczenia zabytek to Kościół św. Marcina w Zawadzie. Powstał w XV wieku.

Skoro jesteśmy w Zawadzie, to nie możemy pominąć Parku Linowego „Szara Sowa”. Są tu trzy trasy: puszczyk, która przeznaczona jest głównie dla dzieci, puchacz – dla młodzieży i osób dorosłych. Trzecia tzw. trasa zjazdowa składa się z trzech długich zjazdów, a każdy z nich ma po około 110 metrów. Na koniec zostawiamy sobie „Białego Królika”, czyli park z torami do gry w mini golfa, gdzie też aktywnie spędzamy czas na świeżym powietrzu. Nie przejmujemy się uderzając kijem piłeczkę jeśli nie umieścimy jej w żadnym z 18 dołków. Przecież to tylko zabawa.

Magdalena Strzebońska



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 - LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Minister Rolnictwa i rozwoju Wsi.

reklama

»» Zapraszamy na szlak turystyczny WOKÓŁ WIELKIEJ SOLI ! ««

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Wielicka Wieś” zaprasza rodziny do wzięcia udziału w tegorocznych imprezach kulturalnych odbywających się w mieście i Gminie Wieliczka, podkreślających walory krajobrazowe, zabytki historii, barwny folklor, gościnność i tradycyjną kuchnię regionalną. Podczas Dni Świętej Kingi (20-21 lipca) będzie można skorzystać z bogatego programu artystyczno-kulturalnego. Szczegóły na (www.wieliczka.eu). Zachęcamy również do zapoznania się ofertą kulturalno-rekreacyjną, którą proponuje Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce (www.ckit.wieliczka.eu). Imprezy promujące lokalne bogactwo wielickich wsi współorganizowane są przez Stowarzyszenie LGD „Wielicka Wieś” (www.wielickawies.pl) oraz Solne Miasto (www.solnemiasto.eu).

Stowarzyszenie LGD „Wielicka Wieś” już dziś zaprasza na wydarzenie pt.: „Wieczornica Lokalnych Poetów”, (17 listopada 2013 r.) w Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce.



Lokalna Grupa Działania WIELICKA WIEŚ



Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Europa inwestująca w Obszary Wiejskie.

Artykuł współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 – LEADER Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.



Rejs po Wiśle w towarzystwie piratów

Nawet krótka wycieczka statkiem po Wiśle może w wyobraźni dzieci zamienić się w pełną przygodę morską wyprawę. Na Rejsy z Przygodą zaprasza Krakowska Żegluga Pasażerska.

U stóp Wawelu, niedaleko Mostu Grunwaldzkiego cumują statki pasażerskie i katamarany, które zapraszają na spacer po Wiśle. Można nimi wypłynąć na 30-minutową wycieczkę, godzinny rejs, ale także kilkugodzinną prawdziwą wyprawę. Taka wodna ekspedycja to ciekawy sposób na wspólne spędzenie czasu całą rodziną i poznanie Krakowa od zupełnie innej strony.

Załoga Krakowskiej Żeglugi Pasażerskiej przygotowała ciekawą ofertę dla rodzin i grup zorganizowanych – to niezapomniane Rejsy z Przygodą. Wszystko zaczyna się przy Bulwarze Czerwieńskim 3, gdzie wsiadamy na statek. To dokąd dopłyniemy i co przeżyjemy w czasie tej niezwykłej podróży zależy od rodzaju rejsu, jaki wybierzemy. Możliwości jest sporo, a do wyboru mamy: Rejs na Krańce Świata, czyli podróż statkiem połączoną z wizytą i warsztatami w Parku Edukacji Globalnej – Wioski Świata; Rejs po Smoku, czyli godzinna wycieczka statkiem pod opieką animatora i zwiedzanie Smoczej Jamy wraz z przewodnikiem; Rejs piracki, to półtorago-



FOT. ARCHIWUM

dzinna wyprawa statkiem Nimfa i zabawy o tematyce żeglarskiej. Jest też Rejs z Sindbadem Żeglarzem, podczas którego młodzi podróżnicy mają okazję obejrzeć kolorowy spektakl na pokładzie statku oraz Kraków zaczarowany piosenką: ten godzinny rejs jest połączony z występem krakowskiej kapeli, która śpiewając opowiada historię grodu Kraka.

Z myślą o najmłodszych została przygotowana jeszcze jedna oferta KŻP, czyli urodziny na statku Nimfa. To jedyna taka propozycja w Krakowie. Podczas godzinnego rejsu urodzinowego rodzice bez obaw mogą oddać dzieci w ręce doświadczonego animatora, który na pokładzie statku zorganizuje maluchom niezwykle urodziny w stylu pirackim, bajkowym lub oparte na motywach legend krakowskich. Takie urodziny można zorganizować w każdy dzień tygodnia, istnieje też możliwość zamówienia cateringu z tortem urodzinowym włącznie.

Oferta KŻP obejmuje również rejsy godzinne i trzydziestominutowe po Wiśle w Krakowie, dwugodzinne rejsy na Bielany oraz czterogodzinne rejsy do Tyńca, które odbywają się w soboty i niedziele (konieczna wcześniejsza rezerwacja).

Statki (Nimfa i Orka) oraz katamarany (Bartek i Mikołaj) można też wynająć na wyłączność. Bogatą ofertę ma również Restauracja Aquarius, która cumuje w okolicach DH Jubilat, przy moście Dębnickim; można tu nie tylko zjeść smaczny obiad (jest specjalne menu dla dzieci), ale także zorganizować wesele, komunię, chrzciny, urodziny, czy uroczystość firmową.

Rezerwacje na rejsy i imprezy przyjmowane są elektronicznie na adres: biuro@statekkrakow.com oraz telefonicznie pod nr (12) 422 08 55. Dodatkowo od 1 lipca ruszy pierwszy internetowy system rezerwacji rejsów online pod adresem e-statek.pl, dzięki któremu będzie można kupić bilety na rejsy z wyprzedzeniem, nie wychodząc z domu. Więcej informacji na www.StatekKrakow.com

 Z tym egzemplarzem MIASTA pociec rabat 10 proc. na Rejsy po Smoku oraz Rejsy na Krańce Świata (nie dotyczy grup zorganizowanych, konieczna wcześniejsza rezerwacja).

reklama



Podhalańska Lokalna Grupa Działania zaprasza do stołu.

Będzie **kapusta po góralsku**, **hałuski** z mąki pszennej, czasem przygotowane z dodatkiem sera oraz **tarciole**, czyli kluski wyrabiane z ziemniaków. Te trzy potrawy - przyrządzane od zawsze w domach na Podhalu - widnieją już na liście produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa. Są znakomite, stąd też **Podhalańska Lokalna Grupa Działania** chce je promować na całym świecie, a przez to również kulturę i cały region Podhala.

Kapusta po góralsku, tarciole oraz hałuski będą serwowane podczas **IV Europejskich Targów Produktów Regionalnych (10-15 sierpnia) w Zakopanem na Dolnej Równi Krupowej**.



Europejski Fundusz Rolny na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Europa inwestująca w Obszary Wiejskie.
Artykuł współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 – LEADER Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

Śmieci dobrze posegregowane



FOT. ARCHIWUM

Od lipca wchodzi w życie nowe zasady gospodarowania odpadami. Niemal wszyscy mieszkańcy Krakowa zdecydowali się na segregację śmieci, co wiąże się z niższymi opłatami za ich wywóz. Na kilka dni przed wejściem nowych przepisów przypominamy na czym to wszystko polega.

Najpierw musimy podzielić śmieci na tzw. frakcje. Do tej pierwszej, „suchej”, zaliczymy: papier, tekturę, gazety, czasopisma, książki oraz opakowania: ze szkła, z tworzyw sztucznych i metali.

— Te odpady mieszkańcy domów jednorodzinnych będą wrzucać do żółtego worka. Natomiast w zabudowie wielorodzinnej, obok żółtego pojemnika, pojawi się też inny, w kolorze zielonym, przeznaczony już tylko na szkło — informuje Henryk Kultys, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania w Krakowie. — Uzupełnieniem tych systemów — tak jak i teraz — będą pojemniki typu igloo w kolorze białym, zielonym, niebieskim i żółtym, które zostaną umieszczone zarówno na terenach ogólnodostępnych, jak i zabudowy wielorodzinnej.

Druga frakcja to zużyte baterie i akumulatory, trzecia — przeterminowane leki, a czwarta — chemikalia, czyli farby, rozpuszczalniki, oleje opałowe. Te odpady każdy mieszkaniec Krakowa może nieodpłatnie dostarczać do dwóch Punktów Gromadzenia Odpadów zwanych „Lamusowniami” przy ulicach: Nowohuckiej 1 oraz Krzemienieckiej 40.

— Odpady wielkogabarytowe oraz zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny, tak jak dotychczas, będą odbierane według ustalonych harmonogramów. W przypadku do-

mów jednorodzinnych — z terenu posesji, zaś w zabudowie wielorodzinnej, z wyznaczonych miejsc przy altanach śmietnikowych. Terminy odbioru zostaną ustalone z dużym wyprzedzeniem — mówi prezes Kultys.

Należy pamiętać jednak, że odpady te powinny być gromadzone w takim miejscu, które nie utrudni korzystania z nieruchomości oraz terenów do niej przyległych. W razie potrzeby, czyli poza terminami wynikającymi z harmonogramów, odpady wielkogabarytowe można własnym transportem przywieźć i oddać za darmo w „Lamusowniach” lub też zamówić płatną usługę ich odbioru.

Pozostają nam jeszcze dwie frakcje: odpadów zielonych z ogrodów, parków, cmentarzy, oraz tzw. odpadów budowlanych i rozbiórkowych. Zebrane podczas pielęgnacji ogrodu i terenów zielonych odpady można nieodpłatnie dostarczać do punktu selektywnego zbierania odpadów przy Kompostowni Odpadów Zielonych „Barycz” (ul. Krzemienieckiej 40) lub umieścić w czarnym worku, który odbierany jest w ramach dodatkowej płatnej usługi.

Z kolei odpady budowlane i rozbiórkowe możemy gromadzić w workach, by potem nieodpłatnie dostarczyć do „Lamusowni” (ul. Nowohucka 1 lub ul. Krzemieniecka 40) albo też zamówić płatną usługę odbioru tych odpadów. Do „Lamusowni” możemy przekazać również zużyte opony, albo zamówić płatną usługę ich wywozu.

Odpady komunalne — pozostałe po wydzieleniu odpadów niebezpiecznych oraz odpadów segregowanych, gromadzonych w żółtym worku lub żółtym pojemniku, zbieramy w pojemnikach niebieskich.

Uwaga! Do worków i pojemników przeznaczonych do selektywnej zbiórki nie należy wrzucać:

- opakowań z zawartością zatłuszczonego papieru, tapet, kalek,
- opakowań z zawartością np. żywności, wapna, cementu, farb, lakierów, środków chemicznych i niebezpiecznych
- ceramiki, porcelany, kryształów, naczyń typu arco, doniczek, talerzy
- luster i szkła budowlanego (okiennego i zbrojonego)
- szyb samochodowych
- tworzyw sztucznych pochodzenia medycznego
- opakowań po farbach, lakierach, środkach chwastobójczych i owadobójczych
- żarówek, świetlówek, lamp fluorescencyjnych i neonowych,
- leków
- baterii, zabawek, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego

Jak segregować odpady:

- Karton — spłaszczyć, usunąć elementy plastikowe lub metalowe;
- Terminarze w twardych okładkach — odebrać okładkę;
- Puszki aluminiowe — opróżnić i wysuszyć;
- Opakowania kartonowe — kartonik spłaszczyć, nie jest konieczne zdejmowanie plastikowych nakrętek;
- Szklane butelki — zdjąć zakrętki, opróżnić, oczyścić, osuszyć, nie tłuc, nie ma potrzeby ściągać papierowych etykiet;
- Butelki plastikowe PET — zużyć, osuszyć, zgnieść i zakręcić.

Opracowała: Magdalena Strzebońska

Spacerkiem po Rabce

Rabka–Zdrój to idealne miejsce na wakacyjny. Jest tu wszystko, co pozwoli nam zregenerować siły przed powrotem do codzienności. Czyste powietrze, zieleń i wody mineralne.

W Rabce każdy znajdzie coś dla siebie. Piękne górskie krajobrazy zachęcają do aktywnego spędzania czasu o każdej porze roku. Miasto ma też bogatą ofertę imprez kulturalnych przeznaczonych dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych.

– Można u nas poznać świat barwnych górskich zwyczajów oraz oryginalnych tradycji rzemieślniczych – zachwalają pracownicy Urzędu Miasta w Rabce.

Wycieczkę po Rabce zaczniemy od Parku Zdrojowego, który zajmuje powierzchnię 30 hektarów. Jego początki sięgają drugiej połowy XIX wieku. Park znajduje się w centrum uzdrowiska. Dwa lata temu został podzielony na dwie części: zachodnią z tzw. strefą słońca, która pełni funkcje reprezentacyjno–wypoczynkową i spokojniejszą – „strefę cienia”. W tej pierwszej jest dziesięć ogrodów tematycznych m.in. różany, skalny, pnący i wrzosowisko. Na obrzeżach parku znajdują



się również Pijalnia Wód Mineralnych i Tężnia Solankowa. Te ostatnią zbudowano cztery lata temu w pobliżu źródła solanki jodkowo–bromowej „Helena”. To drewniana kolumna wypełniona gałęziami tarniny. Solanka wyprowadzana jest ze znajdującego się pod tężnią zbiornika na szczyt kolumny, a następnie opadając zrasza tarninę, tworząc jednocześnie wokół kolumny solankowy aerozol. Pod wpływem wiatru i słońca solanka paruje tworząc mikroklimat, który działa podobnie jak rozbryzgu-

jące się fale morskie. Spacerując (lub biegając) wokół tężni wdychamy minerały i mikroelementy znajdujące się w solance, które uzupełniają ich niedobór w naszym organizmie i powodują wzrost odporności. Ze strefy słońca wchodzimy do strefy cienia, której atmosferą nawiązuje do parku angielskiego. Alejki zostały usytuowane wśród wysokich drzew i krzewów. To wszystko zachęca do spaceru. Idziemy więc dalej.

Przed nami rodzinny Park Rozrywki Rabkoland, czyli we-

sołe miasteczko z m.in. diabelskim młynem, z którego można zobaczyć panoramę Rabki, a także z karuzelami dla dzieci i dla dorosłych, oraz zadaszonym torem gokartowym, domem śmiechu i pałacem wampirów. Dla tych, którzy wolać zaprowadzić dzieci w spokojniejsze miejsce Rabka przygotowała dwa place zabaw z nowymi piaskownicami i huśtawkami. Oba znajdują się w Parku Zdrojowym: Jeden obok Tężni Solankowej drugi zaś przy altanie „Pod Grzybkiem”.

(MS)



NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY, al. Jana Pawła II

Warsztaty taneczne dla dzieci i młodzieży. Nauka tańca i układy choreograficzne oparte na technice tańca nowoczesnego z wykorzystaniem elementów disco, funky, hip-hop, tańczone do znanych utworów muzyki pop i wykonawców, takich jak Britney Spears, Lady Gaga, Rihanna, Shakira. 5-14 sierpnia 2013 r., godz. 17-19. koszt kursu: 120 zł; jednorazowa wejściówka: 20 zł. Informacje: tel. 12 644 22 47.

Wakacyjne Vademecum Teatru. Warsztaty teatralne dla dzieci i dorosłych. Zajęcia dla pasjonatów teatru, tych którzy lubią występować, pragną poczuć magię sceny i poznać kulisy pracy aktora, chcą nauczyć się mówić głośno i wyraźnie, lubią tańczyć i improwizować, posiadają dużo energii i pozytywnych emocji. 8-19 lipca (od poniedziałku do piątku), godz. 16.30-18.30 - dzieci. koszt: 80 zł, jednorazowa wejściówka: 15 zł. informacje: tel. 12 644 22 47.

PRACOWNIA PLASTYCZNA. Zajęcia plastyczne i ceramiczne dla dzieci i młodzieży:

1 lipca - Ceramika: „Koszyczek z kwiatami”, plastik opracowanie, 2 lipca - Projektowanie obrazka z liter. „Cyrek”, 3 lipca - „Ogród japoński” - malarstwo, 4 lipca - Ceramika: „Kwitający kwiat w doniczce”, 5 lipca - Ceramika: „Sowa”, figurka, 8 lipca - Ceramika: „Zając z marchewką”, figurka, 9 lipca - Ilustracje o tematyce wakacyjnej, malarstwo, 10 lipca - „Marłwa natura z kwiatami”, malarstwo, 11 lipca - Ceramika: „Kot lub Pies”, figurka, 12 lipca - Ceramika: „Azurowa osłonka na świeczkę”, 15 lipca - Ceramika: „Kucharek”, plastik opracowanie, 16 lipca - Ceramika: „Pojemnik z pokrywką”, 26 lipca - Ceramika: „Jmiej w ramce”, 29 lipca - Ceramika: „Samochodzik”, 30 lipca - „Kapelusz” - technika kolażowa, 31 lipca - „Światło lampionu” - mozaika na papierze. Cena wejściówki: 8 zł od osoby za 1 godz. Informacje: tel. 12 644 02 66, wew. 260

Warsztaty językowe „Global citizen”. Gry, zabawy, prezentacje, wycieczki dla dzieci i młodzieży. Językiem wiodącym będzie język angielski. Uczestnicy zajęć poznają także język: chiński, rosyjski, francuski, ukraiński, węgierski, hiszpański. Lektory z: Kolumbii, Chin, Kirgistanu, USA, Węgier, Ukrainy, Egiptu, Turcji, Maroko. 17 czerwca - 26 lipca (od poniedziałku do piątku) w godz. 10-12 oraz poniedziałki i środy w godz. 16-18. Wstęp wolny

STAROMIEJSKIE CENTRUM KULTURY MŁODZIEŻY. „BEZGRZECZNE LATO”.

ul. WIETORA 15:

1-5 lipca, godz. 10:00-15:00. „PROJEKT POFRUNĄĆ” - warsztaty teatralne. Dla dzieci w wieku od 7-15 lat. W PROGRAMIE: Skrzydlate słowa - gry i zabawy teatralne z Krystyną Miłobędzką. Tańce z wyobraźnią - Taniec z wiatrem, taniec wody, w rytmie dźwięków miasta, taniec zaklęty w zabytkach. Obrazy zaklęte w dźwiękach. Kadry muzyki. Plenerowa akcja fotograficzna - muzyczna. Obrazy z dźwięku i wrażeń. Plask. Zabawa plamą. Trzask. Malowanie ciałem. Szelest. Papierowa skóra. Orkiestra przedmiotów. Śpiewo-gra - gra ze śpiewem. Spotkania prowadzone będą głównie w plenerze np. w Łasku Wolskim, na Bulwarach Inflanckich, na Skalce, na dziedzińcu Wawelskim, natomiast w razie deszczowej pogody zajęcia odbędą się na profesjonalnej scenie Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży.

1-5 lipca, godz. 10:00-16:00. „TAJEMNICZY OGRÓD” - zajęcia plastyczne (z wykorzystaniem ceramiki i innych technik np. decoupage) w połączeniu z zajęciami ruchowymi i wycieczkami. Program: Poniedziałek 1 lipca: Warsztaty Ceramiczne - tworzenie ceramicznych kwiatów, ptaków, motyli, owadów itp. - mogą one w przyszłości zaistnieć w przestrzeni ogrodu. Przed warsztatami przewidziane jest wprowadzenie w temat „Tajemniczego ogrodu” poprzez krótką wycieczkę, lub w razie niepogody pokaz slajdów lub film. Wtorek 2 lipca - Ptaki dzikie i stworzy potwory - ozdabianie i malowanie elementów wcześniej przygotowanych przez dekoratorów form kwiatów, ptaków, owadów i tworzenie z nich przestrzeni Tajemniczego Ogrodu. Środa 3 lipca - Zabawy z wiatrem - tworzenie latawców, wiatraczków różnorodnych instalacji poruszanych wiatrem. Finałem zajęć będzie krótka wycieczka połączona z puszczaniem latawców. Czwartek 4 lipca - Zabawy z wodą - budowanie i ozdabianie różnorodnych statków i instalacji pływających. Finałem zajęć będzie zabawa w przestrzeni ogrodu i puszczanie wcześniej wykonanych statków, kaczkuszek, rybek, nenufarów itp. na przygotowanym „stawie”. Piątek 5 lipca „W poszukiwaniu tajemniczych ogrodów” - zwiedzanie krakowskich parków i ogrodów (w zależności od pogody), przygotowanie przez uczest-

ników mapy zwiedzanych ogrodów, poszukiwanie roślin, utworzenie zieleni. W razie niepogody warsztaty decoupage i ozdabianie motywami roślinnymi szkatulek, butelek, słoików, ramek itp.

1-5 lipca, godz. 13:00-15:00. „OBRAZY ZAKŁĘTE W DŹWIĘKACH” - warsztaty interdyscyplinarne dla dzieci i młodzieży. Niekonwencjonalne spotkania z dźwiękiem, ruchem i obrazem. Program: 1.07 - Kadry muzyki. Plenerowa akcja fotograficzno-muzyczna, 2.07 - Obrazy z dźwięku i wrażeń. Warsztaty plastyczno-muzyczne, 3.07 - Plask. Zabawa plamą. Dzieciacy akcjonizm, czyli warsztaty ruchowo-plastyczne dla dzieci, 4.07 - Trzask. Malowanie ciałem. Dzieciacy akcjonizm, czyli warsztaty ruchowo-plastyczne dla dzieci, 5.07 - Szelest. Papierowa skóra. Dzieciacy akcjonizm, czyli warsztaty ruchowo-plastyczne dla dzieci

1-5 lipca, godz. 12:00-15:00 WARSZTATY CYRKOWE. W trakcie warsztatów poznamy następujące techniki cyrkowe: zonglowanie plecakami, chusteczkami, obręczami, kręcenie talerzami, pojamy, flower-stickami, oraz chodzenie na szczudłach.

26-30 sierpnia, godz. 9.45-11.15 LETNIA AKADEMIA SZTUK WALKI - zajęcia dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów z zakresu Jujutsu, Hapkido, Karate, Kungfu i Aikido

ul. SZEROKA 16:

8-12 lipca, godz. 9:00-12:00. Plenerowe warsztaty animacji poklatkowej „EkoAnimowanie”. W programie: tworzenie storyboardów, wykonywanie rekwizytów i scenografii z wykorzystaniem naturalnych i recyklingowych materiałów, cyfrowa fotografia poklatkowa, obróbka komputerowa. A na koniec wielki finał - Pokaz zrealizowanych filmów w Ogródku Poppera.

1-5 lipca, godz. 10:00-14:00. Plener malarski na Kazimierzu „Uliczki i zaułki Kazimierza”

2-4 lipca, godz. 9:30-12:00. Spotkania z Tkaniną Artystyczną. Zajęcia z tkactwa artystycznego dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

20-22 sierpnia, 27-29 sierpnia 2013, godz. 9:30-12:00. Spotkania ze sztuką użytkową i dekoracyjną „Tkanina Artystyczna i Modne Drobizgi”

8-12 lipca, godz. 10:00-13:00. Odkrywamy tajemnice sztuki XX wieku

8-14 lipca, godz. 10:00-13:00. Plastyczna podróż przez kontynenty. Wycieczki po Krakowie i Kazimierzu: 1.07. godz. 10:00 - „Kazimierz chrześcijański”, 2.07. godz. 14:00 - „Kazimierz żydowski”, 3.07. godz. 10:00 - „Po drugiej stronie ul. Krakowskiej”, 8.07. godz. 10:00 - Teren dawnego Okoła i kościół franciszkański, 9.07. godz. 12:00 - Rynek Główny i kościół Mariacki, 10.07. godz. 10:00 - Kleparz, 11.07. godz. 12:00 - Kościół św. Anny i kościół kameliotów na Plasku

8-10 lipca, godz. 18:00-21:00. „Tydzień po Festiwalu” - warsztaty „Tańce i sztuka etniczna Izrael-Iran”

ul. DIETLA 53:

1-5 lipca, godz. 9:00-14:00. „RUSZAJ Z NAMI SZLAKIEM PRZYGOŁY”. Celem organizatorów jest zapewnienie uczestnikom dużej ilości atrakcji i dobrze zorganizowanego czasu. W programie: pokaz i warsztaty z charakterystycznym telewizyjnym. Wycieczka do Jednostki Wojskowej, pokaz sprzętu wojskowego, spotkanie z ochotnikami. Wyjście na basen. Wycieczka wyjazdowa do stajni koni. Wyjście do Straży Pożarnej - pokaz sprzętu gaśniczego i wyposażenia strażaków. Warsztaty plastyczne. Rozgrywkę w tenisa stołowego, unihokej. Olimpiada sportowa nad Wisłą, gry i zabawy terenowe. Koszt udziału dziecka w zajęciach wynosi 12 zł.

8-12 lipca 2013, godz. 9:00-14:00. Warsztat ze strażą miejską, poznajemy zasady ruchu drogowego. Wycieczka do Ogrodu Botanicznego. Wycieczka do Muzeum Lotnictwa. Wyjście na basen. Wyjście do Ogrodu Doświadczalni. Wyjście do kina. Warsztaty plastyczne. Gry i zabawy sportowe i rekreacyjne. Koszt udziału dziecka w zajęciach wynosi 20 zł.

Wakacje w Międzynarodowym Centrum Kultury

10, 17, 24, 31 lipca godz. 12:00-15:00. Zajęcia artystyczne przeznaczone dla dzieci w wieku 5-9 lat. Na każdych zajęciach uczestnicy będą poznawać jeden z żywiołów (powietrze, wodę, ogień i ziemię) w oparciu o przykłady grafik obecnych na wystawie Praca kobiety nigdy się nie kończy. Zapisy i informacje: warsztaty@mck.krakow.pl, Tel.: 12 42 42 860. Koszt: 10 zł/os. za jeden dzień

Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki”, ul. Papiernicza 2.

1-19 lipca, godz.: 10:00 - 15:00. Dzieci z klas 1-6 Szkół Podstawowych. Czytaj książki, bądźiesz wielki! Zapraszamy dzieci do magicznego świata książek, nie tylko tych już stojących na półce! W czasie wakacyjnych zajęć, będzie można poznać trudną terminologię związaną z tworzeniem woluminów, zobaczyć co to jest papier czerpany, a także sprawdzić jak trudną i ciężką pracą jest robienie książek. Zabawy ze słowem, gry, warsztaty plastyczne i origami, oraz lekcje muzealne - to wszystko czeka na dzieci latem w Dworku. Kamet tygodniowy: 100 zł (wliczone drugie śniadanie)

Zamek Królewski na Wawelu

Spotkania towarzyszące wystawie „Namiot turecki w zbiorach wawelskich”: Lato pod namiotem, warsztaty z artystami; zwiedzanie wystawy - 20 VII, godz. 11.00, wstęp wolny; dzieci od 7 lat. Lipiec, sierpień w każdą środę, godz. 10.00. Przed namiotem Wezrya: zajęcia w sali wystawowej i na ekspozycji Sztuka Wschodu (Król Jan III Sobieski i wezry; zdobnictwo namiotów tureckich, ich funkcje i wyposażenie; sztuka aplikacji i symbolika przedstawień), 3 zł - dzieci, 6 zł - dorośli

Lato w Fajnym Domu

6 lipca (godz. 16-18) FAJNA PRZYGOŁA W FAJNYM DOMU - NCK zaprasza na taneczny mix, break dance, gry teatralne, salsa i zumba, słoneczne malowanie świata i ludzi, konkursy z Kubusiem Pułchakiem. Atrakcja specjalna: Vouchery artystyczne

13 lipca (godz. 16-18) SZKOŁA DLA RODZICÓW naszych najmniejszych maluszków i rodziców malucha się spodziewających - porady i konsultacje, odpowiedzi na nurtujące Was pytania w sympatycznej formie.

20 lipca (godz. 16-18) SALSA I TANIEC TOWARZYSKI - pokazy Krakowskiej Szkoły Tańca, nauka i wspólna zabawa dla wszystkich

27 lipca (godz. 16-18) SPINNING W PLENERZE z GTX i profesjonalny sprzęt dla dużych, a kąpiel malucha dla małych (godz. 19-21) BADMINTON POWER ZAPRASZA FAJNY DOM NA DZIEŃ OTWARTY do hali sportowej przy ul. Strąkowej 3A

3 sierpnia (godz. 16-18) BEZPIECZNIE DO CELU z MOTA-ENGIL - szkolenie w zakresie bezpieczeństwa na drodze dla dużych i małych, pieszych i rowerzystów, a do tego będą jeszcze ciekawi goście.

10 sierpnia (godz. 16-18) BRAZYLJSKA SZKOŁKA PIŁKARSKA SOCATOTS - zaprasza przyszłych małych piłkarzy

17 sierpnia (godz. 16-18) FAJNY ANGIELSKI z LEONARDO SCHOL - Wakacje z angielskim? Czemu nie! Dzięki nam dziecko doświadczy wielu powodów, by polubić angielski na całe życie! Zabawa w towarzystwie zabawnego stworka Zoomiego.

24 sierpnia (godz. 16-18) FOLKLORYSTYCZNĄ ŚIEŻKĄ z NCK - warsztaty metodą zabawową dla wszystkich m.in. poznanie pracy na dawnych narzędziach używanych w gospodarstwie domowym...Zajęcia prowadzi Kavalier Orderu Uśmiechu Jurek Kujawski „Szpinak”.

31 sierpnia (godz. 16-18) PLENEROWA RYWALIZACJA z GTX - moc emocji dla wszystkich

reklama

MR-PRESS

Dystrybucja Materiałów Prasowych

kom: +48600242046

e-mail: mr-press@wp.pl

Chirurgia Dziecięca
lek. med. Krzysztof Solecki
tel. 600 00 53 56

- konsultacje
- leczenie ran (również oparzeniowych)
- opatrunki
- usuwanie zmian skórnych
- zabiegi ambulatoryjne



Uzdrowisko Rabka

- Naturalnie Zdrowo



Serdecznie zapraszamy do wyjątkowego miejsca jakim jest nasze Uzdrowisko Rabka. Zapraszamy Wasze rodziny na wyjątkowy czas wakacyjny, to u Nas spędzicie Państwo najlepsze rodzinne wakacje. Rabka to wyjątkowe i wymarzone miejsce dla Państwa! Czas na aktywny wypoczynek, mamy tu dla Was najlepszy park w Małopolsce z nowoczesnymi placami zabaw.

Przygotowaliśmy również moc atrakcji dla waszych dzieci w tym już bardzo sławną Akademię Kulinarną, gdzie dzieci uczą się sztuki kulinarnej. Uzdrowisko Rabka to same atrakcje: krótkie wypady w góry, przejażdżki zabytkową koleją, Rabkoland, basen.

**Uzdrowisko
Rabka**
www.uzdrowisko-rabka.pl

rezerwacje i szczegóły: tel. +48 18 26 93 410 e-mail: repcja@rabczanskizdroj.pl

gotowe i wyjątkowe mieszkania



LATO W FAJNYM DOMU - ZAPRASZAMY! - szczegóły akcji w środku gazety

BIURO SPRZEDAŻY

Kraków - Czyżyny
ul. Sołtysowska 12a/4U
(na terenie inwestycji)

tel. 12 684 11 22
kom. 604-171-459
604-706-792
728-882-468

Godziny otwarcia:
pon.-pt. 9.00 - 19.00
sobota 10.00 - 15.00

Fajny Dom jest doskonale wyważonym kompleksem mieszkaniowym

w północnej części Krakowa w dzielnicy Czyżyny przy ul. Sołtysowskiej realizowanym przez firmę Mota-Engil Real Estate Management. Generalnym Wykonawcą jest Mota-Engil Central Europe S.A.

Miło nam poinformować, że zaufało nam już ponad 470 klientów.

Pierwsze dwa etapy inwestycji zostały już w 100% sprzedane.

W aktualnej ofercie szeroki wybór gotowych funkcjonalnych mieszkań

o powierzchni 29-70 m² oraz apartamentów 41-112 m² z dużymi tarasami lub ogródkami w ramach III etapu inwestycji.

PARK PLAC ZABAW BOISKO PRZEDSZKOLE ZIELEŃ SPOKÓJ MONITORING 24H



www.fajnydom.pl

 MOTAENGIL • REAL ESTATE

tel: 604-171-459